



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Ukłony i podziękowania dla nauczycieli

| s. 3



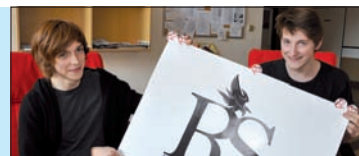
Miasto między dwoma wiezami

| s. 5



Zamiast rządu wołą działać

| s. 7



Pamięć o zbrodni wciąż żywa

WYDARZENIE: – Mam 82 lata, z czego 75 lat żyję bez ojca. Został zamordowany przez stalinowskich oprawców w Twierze. O tym, że jego ciało spoczywa w lesie pod Miednoje, nie mogliśmy mówić przez 50 lat, do 1990 roku. Nigdy jednak nie zapomnieliśmy o nim i o innych ofiarach tamtej zbrodni – podkreślił wczoraj w czeskokieszyńskiej „Strzelnicy” Józef Pilich, prezes Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska” w RC. Ta organizacja była głównym organizatorem wczorajszych uroczystości wspomnieniowych „75 lat pamięci o Katyniu”.

Uroczystości odbywały się pod patronatem honorowym konsul generalnej RP w Ostrawie, Anny Olszewskiej. Rozpoczęły się one w piątek przed południem pod pomnikiem na Konteszyńcu w Czeskim Cieszynie. Pod tablicami z nazwiskami Zaolziańców pomordowanych przez NKWD, których ciała spoczywają w lasach w Katyniu, Miednoje czy Charkowie, w asyście Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, kwiaty i wieńce złożyli m.in. Grażyna Bernatowicz – ambasador RP w Pradze, Jan Stanisław Ciechanowski – kierownik Urzędu do Spraw Komendantów i Osób Represjonowanych, Andrzej Sznajder – dyrektor Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej w Katowicach, przedstawiciele wielu zaolziańskich polskich organizacji i władz samorządowych wielu szczebli z obu brzegów Olzy.

JACEK SIKORA
Ciąg dalszy na str. 2



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

W Czeskim Cieszynie – pod pomnikiem na Konteszyńcu (na zdjęciu) i w ośrodku „Strzelnica” – podczas uroczystości wspomnieniowych oddano hołd zaolziańskim ofiarom zbrodni katyńskiej.

ZDARZYŁO SIĘ

PREZYDENT MIŁOŠ ZEMAN W WATYKANIE

Prezydent Miloš Zeman odbył wczoraj podróż do Watykanu. Wraz z delegacją został przyjęty podczas audiencji przez papieża Franciszka. Ojciec Święty przyjął Zemana wraz z małżonką Ivaną najpierw prywatnie. Później godzinę poświęcił na spotkanie z liczną delegacją czeską, w której byli m.in. prymas Czech kardynał Dominik Duka oraz hierarchowie. Przyjechał również chór młodzieży z gimnazjum na Velehradzie.

Prezydent powiedział papieżowi m.in., że obserwuje jego kroki i decyzje i że wiele z nich go cieszy, ponieważ zgadzają się z życiową filozofią jego samego. W prezencji prezydent przywiózł Ojcu Świętemu kopię figurki Praskiego Dzieciątka Jezus, która jest bardzo popularna w Ameryce Łacińskiej, skąd papież Franciszek pochodzi.

Papież poświęcił dwa kamienie węgielne, które zostaną wmurowane w fundamenty dwóch hospicjów: w Hradcu Kralowej i w Ujeździe koło Brna. W bazylice św. Piotra prezydent i członkowie delegacji uczestniczyli w modlitwie za ojczyznę. W 25. rocznicę pierwszej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Czech prezydent Zeman oddał mu hołd, składając kwiaty na jego grobie. Uczcił też pamięć kardynała Josefa Berana, który był prześladowany przez reżim komunistycznej Czechosłowacji. Pobyt prezydenta wraz z towarzyszącymi mu osobami trwał kilka godzin. (ep)

POGODA

sobota niedziela poniedziałek



dzień: 18 do 20 °C
noc: 15 do 7 °C
wiatr: 2-5 m/s

dzień: 17 do 22 °C
noc: 13 do 10 °C
wiatr: 3-9 m/s



9 771212 422065

1 5049

Srebrny medal Stalowników Trzyniec

Złoty medal ekstraklasy hokeja powędrował do Litwinowa, który w decydującym siódmym meczu pokonał Stalowników Trzyniec 2:0. Dla Vervy to pierwszy w historii klubu mistrzowski tytuł. Stalownicy nie wykorzystali atutu własnego lodowiska i na drugie złoto w historii klubu muszą poczekać co najmniej do przyszłego roku.

W czwartkowym meczu teoretycznie wszystko powinno było przemawiać na korzyść Trzyńca. Stalownicy wybroniли się ze stanu 1:3

po czterech meczach, wygrali dwa spotkania z rzędu i w kluczowym siódmym spotkaniu wierzyli, że są w stanie zadać Vervie decydujący cios. Tych założeń nie udało się jednak zrealizować na placu gry. – Jeśli nie strzelisz bramki, nie możesz marzyć

o zwycięstwie. To proste jak dwa razy dwa – powiedział „GL” napastnik Zbyněk Irgl. Więcej z kluczowej walki o Puchar Masaryka, a także fotoraportaż z Werk Areny, znajdziecie Państwo na stronach 10 i 12. (jb)



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Kapitan Trzyńca, Rostislav Klesla, z nagrodą dla wicemistrza RC.

REKLAMA

NOWOŚĆ
w VITALITY Slezsko

ROZWOŻENIE POSIŁKÓW
KOMPLEKS SPORT. VITALITY WĘDRYNIA
RESTAURACJA WITALNA

BIO MENU, MENU WEGETARIAŃSKIE, KUCHNIA CZESKA, PIZZA, ZUPY, SAŁATKI, MAKARON, TYGODNIOWE MENU

od niedzieli do niedzieli
w godz. 10:00-22:00
☎ +420 736 626 848

GL-027

REKLAMA

KRÓTKO

NIE DLA
AUTOMATÓW

LIGOTKA KAMERALNA (dc) – Automaty do gry będą nielegalne również w wiosce pod Godulą. Rada Gminy przyjęła odpowiednie rozporządzenie na swą kwietniową sesję. W Ligotce są na razie dwa automaty w jednej restauracji. – Właściciel ma pozwolenie na ich eksploatację do końca roku, po upływie tego terminu już mu go nie przedłużymy – powiedział redakcji wójt Miroslav Hampel.

* * *

CZAS
SZCZEPIENIA

TRZYNIEC (dc) – Urząd Miasta przypomina, że od wtorku 28 bm. do czwartku 7 maja będą na terenie miasta realizowane obowiązkowe szczepienia psów przeciw wściekliznie. Harmonogram szczepień w poszczególnych dzielnicach zamieszczony jest na stronie internetowej Trzyńca. Właściciele psów, którzy zaszczepiają je u swoich weterynarzy, nie muszą brać udziału w masowych szczepieniach.

* * *

KOLEJNE
UTRUDNIENIA

CZEŚKI CIESZYN (kor) – Mieszkańcy muszą spodziewać się kolejnych utrudnień w ruchu, tym razem przy ulicy Nabrzeże Pokoju. W poniedziałek 27 kwietnia rozpocznie się kolejny etap projektu „Ogród dwóch brzegów 2013-2015”. Prace budowlane obejmą odcinek Nabrzeża Pokoju między ulicami Strzelniczą a Moskiewską. Do 7 czerwca przy nabrzeżnej ulicy powstaną cztery progi zwalniające.

* * *

MOST
PRZEJEZDNY

KARWINA (ep) – Kierowcy mogą już przejeżdżać przez most koło Kovony. Most i pobliskie rondo były zamknięte dla ruchu przez kilka tygodni. Duży remont ulic w centrum miasta jednak się jeszcze nie zakończył. W tej chwili zamkniętych jest jeszcze kilka odcinków ulic, kierowcy nie przejadają m.in. po ulicy Kosmonautów na odcinku od ul. Prameny do Alei 17 listopada i po ulicy Tiereszkiej – od ronda przy Kauflandzie aż po ulicę Tyrša.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Redakcja „Głosu Ludu” nie publikuje korespondencji zawierającej obraźliwe słowa, dlatego odmówiła publikacji. Stanisław Gawlik zapłacił za anons, redakcja nie ponosi jednak odpowiedzialności za niego.

Czytając w nr 46(LXX) GL obszerny artykuł „Kobiety Roku” oraz przyczynę „Sportowca Godnego Podziwu” doszedłem do wniosku, że redakcja GL szerzy zarazę rozdwojenia jaźni. Na zdrowy rozum każdy wie, że na dwóch stołkach żadna dupa nie usiedzi i potem ma problemy z uzasadnieniem swojego postępowania. Natomiast udowadnia, że nie ma głupich pytań, ale za to mogą być tylko głupie odpowiedzi. Bo stara prawda mówiąca iż „kto pyta nie błądzi” stała się dla nich nie do przyjęcia. Tylko ślepa ręka rynku wszystko załatwi.

Stanisław Gawlik

Powrót Adama i Józefa...

Dzwony, Adam i Józef, wróciły po 73-letniej tułaczce do swojego „domu” w Starym Boguminie. W czasie II wojny światowej naziści zabrali je z miejscowego kościoła Narodzenia Panny Marii, żeby przetopić je na broń. Na szczęście tego nie zrobili. 1200-kilogramowy Adam i o połowę lżejszy Józef ocalili.

Dzwony wróciły do Bogumina po latach poszukiwań, a następnie negocjacji ze stroną niemiecką. Adam po wojnie trafił bowiem do kościoła parafialnego w Remscheidzie, Józef zaś do kościoła parafialnego w Wuppertalu. Dzięki zaangażowaniu Stowarzyszenia Obywatelskiego Przyjaciół Historii Bogumińskiej w środę boguminiacy mogli przywitać dzwony na powrót w swoim mieście.

– Z powrotu dzwonów bardzo się cieszymy. Mamy już co prawda nowe, ale w ciągu pięciu lat chcielibyśmy zdobyć pieniądze oraz spraw-



Dzwon Adam waży 1,2 tony.

dzić, czy statyka dzwonnicy pozwoli na zawieszenie obok obecnych dzwonów również tych pierwotnych – powiedział w czasie uroczystości proboszcz kościoła w Starym Boguminie, ks. Jan Bernard Mryka. Na razie dzwony będą się znajdować w bocznej kaplicy kościoła, później, po zakończeniu remontu, zostaną umieszczone w westybulu secesyjnego

Domu Narodowego, który dzieli od kościoła zaledwie kilkadziesiąt metrów.

Dzwony przekroczyły granice Czech już w połowie grudnia ub. roku. Najpierw jednak trafiły jeszcze do pracowni ludwisarskiej w Brodku pod Przerowem, gdzie przywrócono im dawny blask. Wszystko dzięki wsparciu władz Bogumina, które

przekazały na ten cel 140 tys. koron.

Dzwony Adam i Józef są prawdziwym zabytkiem kultury oraz świadkiem historii Bogumina. Odlane zostały w 1620 roku przez opawskiego mistrza ludwisarskiego, Hansa Knauffa. W wieży kościoła Narodzenia Panny Marii wisały aż do marca 1942 roku. Potem jako zabytkowe dzieła trafiły na cmentarz dzwonów, by później przez 62 lata służyć w niemieckich parafiach. Miłośnicy historii bogumińskiej, którzy chcą zachować w pamięci wyjątkowy moment przekazania dzwonów starobogumińskiej parafii, mogą zakupić ich miniatury. Na zamówienie zostaną one wykonane z brązu przez ludwisarzy w Brodku. Miniatura Adama wynosi 11 cm, a mniejszego Józefa 7,5 cm. Zamówić je można w domu Pod Rycerzem na Rynku Wolności w Starym Boguminie. (sch)

Będzie zebra i bezpieczniej

Rodzice dzieci uczęszczających do polskiej szkoły i przedszkola w Trzyńcu-Oldrzychowicach wreszcie doczekają się przejścia dla pieszych, o które walczyli od lat. Władze miasta będą starały się zrealizować tę inwestycję w tym roku. – Mamy gotowy projekt na budowę przejścia, zatoki autobusowej i małego par-

kingu czy też placu, gdzie rodzice będą mogli zatrzymać samochód i umożliwić dzieciom, by bezpiecznie wysiadły. Załatwiamy zezwolenie na budowę. Jak tylko będzie gotowe, ogłosimy przetarg. Do jesieni będziemy się starali skończyć przynajmniej pierwszy etap, a więc przejście i zatokę – powiedział redakcji

kierownik wydziału inwestycyjnego Urzędu Miasta, Daniel Fojcik. Dodał, że koszty całej inwestycji nie powinny przekroczyć 1 mln koron.

„Głos Ludu” już w 2011 roku zwracał uwagę, że nauczyciele i rodzice odczuwają jako problem brak zebra przed szkołą. Spisali nawet petycję, którą poparła w ratuszu radna

Anna Bystrzycka. Odpowiedź była odmowna – kierownictwo Urzędu Miasta argumentowało, że budowa przejścia nie ogranicza się do namalowania pasów na jezdni. – Teraz zostanie zrealizowane takie rozwiązanie techniczno-budowlane, że wszystkie normy będą spełnione – wyjaśnił Fojcik. (dc)

Priorytety dyplomacji

Polska i unijna pomoc dla Ukrainy, polityka pozaeuropejska, przygotowania do przyjęcia euro, kształtowanie stosunków w Europie Środkowej, a także – sprawy Polonii i Polaków za granicą to kilka z tematów, które omawiał w czasie swojego czwartkowego wystąpienia w Sejmie szef polskiej dyplomacji, Grzegorz Schetyna. Minister przedstawił zadania i priorytety polskiej polityki zagranicznej w 2015 roku. – Od chwili, gdy w listopadzie zeszłego roku przedstawiałem z tego miejsca informację o polskiej polityce zagranicznej, minęło zaledwie kilka miesięcy. W stosunkach międzynarodowych to niewiele, jednak nie w przypad-

ku przełomu roku 2014 i 2015. Pod wieloma względami ten krótki czas stał się dla Europy punktem zwrotnym – mówił w Sejmie Schetyna.

Sporo miejsca poświęcił sytuacji na Ukrainie, a także innym konfliktom. Jak zauważył, najbliższe otoczenie Europy przekształciło się ostatnio w wielki pas niestabilności, obejmujący na południu Libię, Irak i Syrię, a na wschodzie Ukrainę. – Jeśli Unia chce być w XXI wieku jedną ze światowych potęg, musi mieć pozytywną ofertę dla swojego najbliższego sąsiedztwa, zwłaszcza tego wschodnioeuropejskiego – mówił. Podkreślał, że Polska popiera wysiłki wspólnoty międzynarodowej, zmie-

rzające do powstrzymania ekspansji wspieranych przez Rosję separatystów na wschodzie Ukrainy.

Schetyna wspominał również o żyjących poza krajem Polakach. Finalizowane są właśnie prace nad programem rządowym, określającym założenia współpracy z Polonią do 2020 roku. Jak podkreślał Schetyna, polska dyplomacja nie jest też bierna w przypadku prób fałszowania historii, ignorancji czy przypisywania Polakom win, których nie popełnili. Tylko w zeszłym roku polskie placówki dyplomatyczne reagowały ponad 150 razy w przypadku użycia tzw. wadliwych kodów pamięci dotyczących Polski i Polaków. (ep)

Poetycko
w bibliotece

Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie zaprasza na spotkanie z dwójgim poetów. W poniedziałek w siedzibie Oddziału na Rynku Masaryka swoje debiutanckie tomiki wierszy zaprezentują Marek Słowaczek oraz Mariam Szyja. Wieczór poetycki rozpocznie się o godz. 17.00. Młoda poeta z Karwiny, z zawodu stomatolog, w ubiegłym roku wydała swój pierwszy tomik poezji, pt. „Tymczasem”. Znalazło się w nim kilkadziesiąt wierszy napisanych w latach 1998-2014. Debiutancki tomik Słowaczka – „Cisza skrzydeł”, ukazał się w listopadzie. Ilustracje do publikacji wykonała Blanka Suszka-Szczuka. (ep)

Pamięć o zbrodni wciąż żywa

Dokończenie ze str. 1

– Pamięć o ofiarach tamtej okropnej zbrodni miała zostać wymazana z naszej świadomości. Dzięki ich żonom, matkom, najbliższym tak się nie stało. Od 25 zaś lat kulturuje tę pamięć nasza organizacja. Także poprzez organizowanie takich spotkań rocznicowych, jak ta dzisiejsza – powiedział prezes „Rodziny Katyńskiej”, Józef Pilich, w sali ośrodka kultury „Strzelnica”, gdzie kontynuowano uroczystość.

Z kolei ambasador Grażyna Bernatowicz przypomniała, że to dokładnie przed 75 laty odbywała się eksterminacja obywateli państwa polskiego: oficerów, policjantów, a także osób cywilnych.

– Ludobójstwo katyńskie jest w tragicznych dziejach polskiego narodu zbrodnią bez precedensu. W ciągu zaledwie kilku tygodni zabito tysiące niewinnych osób, które należały

do elity intelektualnej tego narodu. Wśród ofiar, o czym do niedawna w Polsce niewiele osób wiedziało, było wielu mieszkańców Zaolzia. Nie wolno nam o nich zapomnieć. Dziękiuję wam za to, że utrzymujecie pamięć o nich – powiedziała polska ambasador.

Głos zabrał też m.in. szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Jan Stanisław Ciechanowski. – Stojąc dziś pod tablicami z nazwiskami ofiar ponownie uświadomiłem sobie ogrom tamtej zbrodni sprzed 75 lat. Ile wspaniałych marzeń zostało zniszczonych, ile rodzin straciło swoich ojców, synów, braci. Jak wiele ci pomordowani bohaterowie mogli zrobić dla swojej ojczyzny, dla swoich rodzin... Walka o ich pamięć trwa i musimy zrobić wszystko po to, żeby trwała nadal – stwierdził Ciechanowski.

Uczestnicy uroczystości mogli też wysłuchać krótkiego koncertu

zespołu wokalnego TA Grupa oraz wykładu czeskiego historyka Mečislava Boráka z Opawy, autora wielu publikacji i filmów o zaolziańskich ofiarach zbrodni katyńskiej (jeden z filmów: „Cienie sumienia”, został wyświetlony podczas spotkania). Historyk był też z Marianem Steffkiem współautorem wystawy okolicznościowej, którą z „Rodziną Katyńską” przygotowały Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków, Śląskie Muzeum Krajowe w Opawie oraz władze Czeskiego Cieszyńska.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że dzięki staraniom Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska” i Mečislava Boráka udało się ustalić listę zaolziańskich ofiar zbrodni katyńskiej. Na liście widnieją nazwiska 534 osób, z których 99 to ofiary rozstrzelane w Katyniu, 33 osoby w Charkowie a 347 w Twerze. Lesław Werpachowski, sojolog i działacz NSZZ „Solidarność”

na Śląsku Cieszyńskim, znalazł na liście również nazwiska związane z polską częścią regionu.

– Chodzi o 50 nazwisk, w tym dziewięć, które znalazły się na tablicach katyńskich odsłoniętych 12 kwietnia na Pomniku Pamięci Narodowej w Ustroniu. Pomyślałem, że warto by skompletować pełną „Listę katyńską Śląska Cieszyńskiego”, w skali całego regionu – powiedział nam Werpachowski. Ze swoimi przyjaciółmi stworzył więc na portalu społecznościowym Facebook nową grupę pn. „Katyń w pamięci Śląska Cieszyńskiego”. – Chcielibyśmy stworzyć miejsce wymiany informacji, aby docelowo taką pełną listę katyńską skompletować. Później mogłaby ona być podstawą do podjęcia kolejnych wspólnych, ponadgranicznych działań – podkreślił Lesław Werpachowski.

JACEK SIKORA

Ukłony i podziękowania dla nauczycieli

W czeskokieszyńskiej „Strzelnicy” spotkali się w czwartek nauczyciele-emeryci z polskich szkół na Zaolziu. To właśnie niedaleko stąd, w restauracji w Parku Sikory, emerytowani nauczyciele dali pierwszy impuls do reaktywacji założonego w 1935 roku Kółka Emerytowanych Nauczycieli. Od tego wydarzenia właśnie mija 50 lat.

Tradycyjne Spotkanie Wiosenne Klubu Nauczycieli Emerytów było więc połączone z obchodami dwóch okrągłych rocznic – 80-lecia założenia pierwszej organizacji polskich emerytowanych nauczycieli w RC oraz 50-lecia jej reaktywacji. O genezie powstania Kółka Emerytowanych Nauczycieli, o jego losach w czasie II wojny światowej, późniejszej reaktywacji w postaci Klubu Nauczycieli Emerytów i wreszcie o jego współczesnej działalności obecni mogli wiele dowiedzieć się z referatu, który opracowała emerytowana nauczycielka historii, Halina Pawera, a który wygłosiła prezes KNE, Magdalena Schwarz. Ilustracją do niego była wystawa przygotowana przez historyka Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków, Mariana Steffka.

Spotkanie, które prowadziła emerytowana dyrektorka polskiej szkoły w Milikowie, Wanda Suszka, uświetnili programem Chór Mieszany „Godulan-Ropica” pod batutą Alojzego Suchanka oraz uczeń IV klasy Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, Sebastian Garcia N'Dua, nota bene wnuk jednej z zrzeszonych w Klubie nauczycielek.

Wśród blisko 80 emerytowanych polskich nauczycieli zasiadła również konsul generalna RP w Ostrawie, Anna Olszewska. – Nie można nie być dzisiaj na tym spotkaniu choć na chwilę i osobiście powiedzieć tych kilka słów – podkreśliła Olszewska, która przypomniała swój pierwszy kontakt z nauczycielami-emerytami



Prezes KNE, Magdalena Schwarz, przeczytała referat o historii i współczesności organizacji emerytowanych nauczycieli.

w 2007 roku w Restauracji na Brandysie. – Istotą tej ziemi jest szkolnictwo, a solą tego szkolnictwa są nauczyciele, wychowawcy, przewodnicy. Do nauczycielskiego niezwykłego powołania, bardzo trudnego zawodu, ale wielkiego przez to, bo

można widzieć potem jego efekty, dochodzi również wychowanie do życia. Wasza postawa życiowa wobec swoich dzieci i wnuków jest tak bardzo widoczna w najlepszym tego słowa sensie, że nie sposób jako człowiek i jako przedstawiciel urzędu nie

pokłonić się wam i nie powiedzieć wielkich i gorących słów podziękowania – powiedziała konsul generalna RP.

Pozdrowienia zza Olzy przekazała nauczycielom również Irena Zawada, przewodnicząca Sekcji Emerytów i

Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Cieszynie. – Hasłem naczelnym naszej działalności w tym roku jest dbanie o to, aby przeciwdziałać społecznemu wykluczeniu seniorów, żeby nikt nie czuł się opuszczony, odsunięty na boczny tor. Staramy się wspomagać aktywność starszych ludzi, którzy są jeszcze na siłach poprzez organizowanie takich spotkań, jak to tutaj, organizowanie wycieczek, zawodów sportowych, konkursów. Zachęcamy do wszelkiej aktywności społecznej – spotkań z ludźmi, wymiany poglądów, ploteczek, po prostu do wszystkiego, co tylko pozwoli wyciągnąć seniorów z kąta przy piecu – przybliżyła cele działalności Sekcji, Zawada, którą – jak przyznała w rozmowie z „Głosem Ludu” – z zaolziańskim Klubem Nauczycieli Emerytów łączą bliskie kontakty.

A czego życzy jubilatowi jego prezes? – Żeby nauczyciele mieli jak najlepsze warunki do spełniania swojego posłannictwa, a szkoły żeby miały zawsze pełne klasy. Naszemu Klubowi Nauczycieli Emerytów życzę zaś nowych członków, pomysłowości w dalszej pracy i zdrowia, żebyśmy jeszcze długo mogli się cieszyć z naszych spotkań – powiedziała Schwarz.

Nauczyciele-emeryci już za miesiąc będą mieli kolejną okazję, żeby się spotkać. Będzie nią wycieczka do Ostrawy na wieżę widokową Nowego Ratusza, do Parku Landek i Zamku Śląsko-Ostrawskiego.

BEATA SCHÖNWALD

»U Wawrosza« o poetce od dziecka

– „Dziynkujym Ci, Panie Boże, / zech też zdrowo była, / zech u gazy do bitej cmy / kopać poradziła. // Dziynkujym Ci, że miesiόνczek / świyci wieczór cały, / bo kajż by sie też grejcarki / na petrol zebrały...” – te słowa pochodzą z wiersza, którym otwarto w środę w Bibliotece Gminnej w Mostach k. Jabłónkowa kwietniowe spotkanie Klubu Adama Wawrosza. Bohaterką spotkania była bowiem jego autorka, Anna Filipek, zmarła w grudniu 1997 roku poetka z Łomnej Dolnej. Gwarowe wiersze i opowiadania czytała i o swojej mamie opowiadała w bibliotece córka poetki, Jolanta Filipek-Stará.

Anna Filipek urodziła się 27 lipca 1950 roku. – Urodziła się, kiedy babcia miała już 45 lat, była więc o całą generację młodszą od swoich starszych siostr i brata. Dziadek wcześniej zmarł, kiedy mama była jeszcze dzieckiem, babcia wychowywała ją więc sama – opowiadała córka poetki. Korzystała przy tym z rękopisu książki „Danka”, której Anna Filipek, niestety, nigdy nie dokończyła, ale miała być oparta na wielu wątkach biograficznych.

Jolanta Filipek-Stará podkreśliła, że ogromnym bogactwem jej matki był świat wewnętrzny. Od dziecka recytowała, wcześniej zaczęła pisać drobne wierszyki, opowiadanka. Marzyła nawet o karierze aktorskiej. – Babcia powiedziała jednak, że nie chce w domu „kómedyjantki”. Niech „idzie za kucharkym, bo ludzie wdycki bedóm jeść”. Mama więc przez

całe życie pracowała jako kucharka, ale gotować nie lubiła. Za to kochała poezję i pisała przez całe życie – opowiadała o poetce córka. Czytała jej wiersze: nie tylko rymowane, w prawie klasycznej formie, ale też wiersze białe. Przeważnie jednak pisane gwarą śląską, choć Anna Filipek tworzyła też w języku literackim.

– Pisała wiersze, opowiadania, sztuki teatralne. Pisała zawsze o ludziach i dla ludzi, była świetną obserwatorką. Była w swoich utworach sobą, nie było w niej żadnego fałszu. Miała też w sobie hardość góralską. Rozumiała, że w „goraliji cinyżki je żywobyci”, ale pozostała wierna swojej małej ojczyźnie. Nie odsądzała jednak nigdy tych, którzy odeszli z gór, ale ona najszczęśliwsza była w swojej Łomnej. Często pamiętam, jak siadałyśmy razem przy ognisku w ogródku, śpiewałyśmy góralskie „pieśniczki”, ona czytała swoje wiersze. Opowiadała też bajki, ale zawsze prosiłam, żeby opowiadała nie o królewianach, ale by były to bajki „prawdziwe”. Tak samo były prawdziwe, z życia, jej opowiadania, pojawiające się w prasie zaolziańskiej lub te, którymi bawiła na spotkaniach rodzinnych – wspominała Jolanta Filipek-Stará.

Opowiadała o głębokiej wierze swojej mamy, o jej zbyt wczesnym odejściu do wieczności. – W dzień po jej śmierci przyszła na świat córka mojej najstarszej siostry Maryli, zresztą w roku śmierci mamy każda z nas trzech jej córek powiła dziecko.

Mama żyje więc z nami nie tylko w swoich utworach i naszych wspomnieniach, ale też w naszych dzieciach. A także w moich wierszach, bo sama też próbuję pisać – podkreśliła córka poetki.

POD PATRONATEM ADAMA WAWROSZA

Spotkania w mosteckiej Bibliotece Gminnej odbywają się pod patronatem Adama Wawrosza. To właśnie w Mostach mieszkają żona, córka i wnuki zmarłego przed 44 laty poety i pisarza gwarowego. Pomysł utworzenia Klubu Adama Wawrosza zrodził się pod koniec listopada 2013 roku, na spotkaniu wspomnieniowym z okazji 100. rocznicy urodzin autora książek „Z naszej noplej” czy „Z Adamowej dzichty”.

– Padł wówczas pomysł, że można by podobne spotkania poświęcone regionalnym twórcom i wybitnym osobistościom organizować regularnie, co miesiąc – powiedziała naszej gazecie bibliotekarka Jadwiga Onderek, jedna z założycielek Klubu i organizatorka jego spotkań. – No i słowo stało się ciałem, Klub działa już od półtora roku, a spotykamy się zawsze, poza miesiącami wakacyjnymi, w trzecią środę miesiąca. Na prezesa wybraliśmy wnuka naszego patrona, Michała Czudka, który był też prelegentem na jednym ze spotkań. Obecnie jednak przebywa od pewnego czasu w Pradze, więc dzisiaj nie ma go na spotkaniu – wyjaśniła. Spotkań było sporo. W planie są



O swojej mamie-poetce, Annie Filipek, opowiadała na kwietniowym spotkaniu mosteckiego Klubu Adama Wawrosza Jolanta Filipek-Stará.

kolejne. – W maju o swoich przygodach na morzu będzie opowiadać mieszkający w Mostach marynarz Karol Walek, w czerwcu zaś chcemy

zaprosić dwójkę młodych studentów, którzy autostopem przejechali całą Europę – zaprosiła Jadwiga Onderek. JACEK SIKORA

Szańce nadal kryją sekrety

Przy drodze na Słowację znajdują się pozostałości twierdzy, która przed wiekami broniła Przełęczy Jabłonkowskiej. Tak zwany Wielki Szaniec stanowił najważniejszy punkt całego systemu mniejszych połowych redut, bastionów i miejsc umocnionych. Szance Jabłonkowskie wznoszone były w rejonie przełęczy systematycznie od połowy XVI do połowy XVIII wieku wzdłuż ówczesnej granicy śląsko-węgierskiej. A czy wiadomo, ile ich było? Współcześni historycy i archeolodzy doliczyli się ich osiemnastu. Dzięki Danielowi Pipieniowi z Cieszyna do tej listy można jednak dopisać następne obiekty. – W ubiegłym roku przypadkiem odkryłem bowiem kolejny, dziewiętnasty szaniec w Bukowcu – stwierdza cieszyński pasjonat historii.

Odkryty szaniec dotychczas w ogóle nie był znany, tymczasem jest świetnie zachowany. – Sądzę, że pewnie nie wiedzą o nim nawet mieszkańcy Bukowca – mówi Pipień. Jak tłumaczy, do tej pory w Bukowcu znane były trzy elementy dawnych granicznych fortałcji, zwane potocznie „Bukowieckimi Szaniami”, „Suszańskim Szaniami” i „Szaniem Dziołek”. – Ich opisy widnieją nawet na stronie internetowej wsi. Teraz wiadomo, że był jeszcze jeden. Wiosną w towarzystwie profesjonalnych historyków zamierzam zlustrować to stanowisko. Być może na wizytę w terenie uda się także namówić kogoś, kto dysponuje wykrywaczem metali. Ale to nie koniec, ponieważ niedawno natknąłem się na kolejny obiekt, który można zaliczyć do systemu obrony rejonu Przełęczy Jabłonkowskiej. Są nim okopy i wał na Girowej – mówi cieszyński eksplorator i odkrywca.

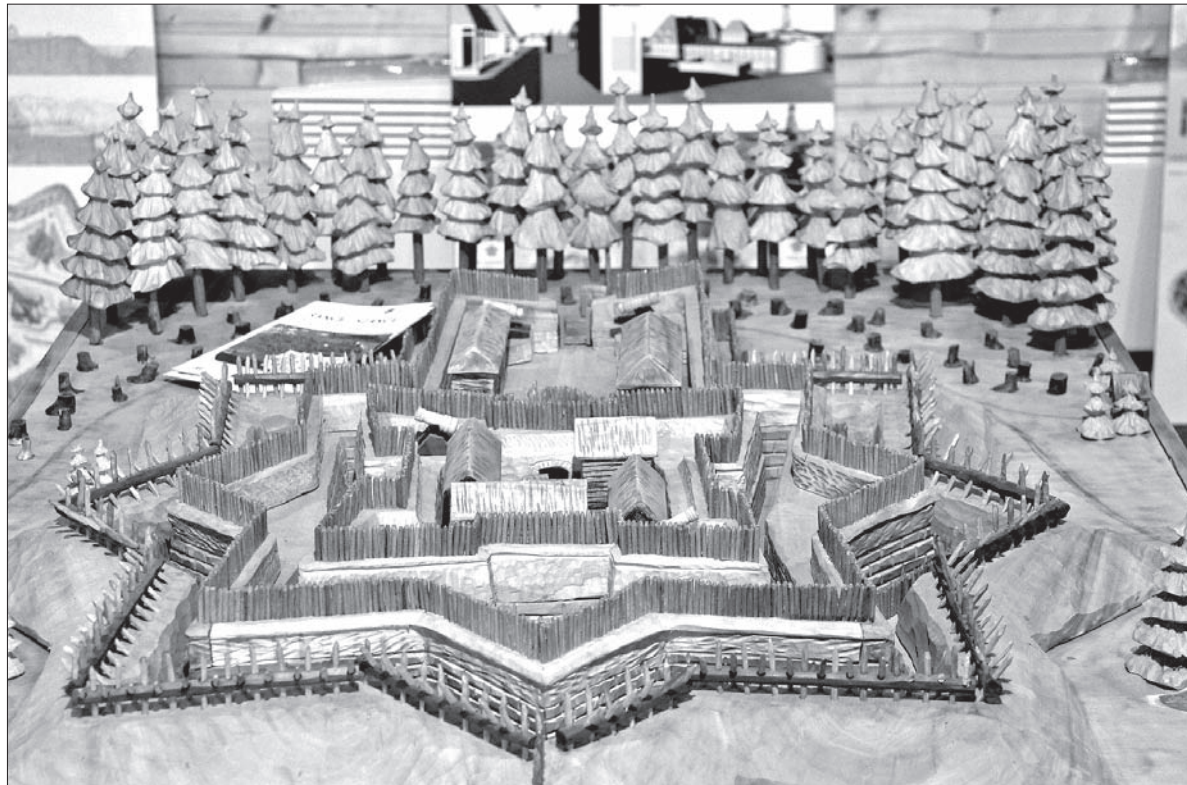
STRZEŻĘ TRAKTU NA POŁUDNIE

Z historią Szaniców Jabłonkowskich niepodzielnie wiąże się dzieje dzisiejszych Mostów koło Jabłonkowa. Wieś powstała dość późno, ponieważ pierwszą informację na jej temat zanotowano dopiero w 1577 r. Wiadomo jednak, że po bitwie pod Mohaczem, w której zginął król Czech i Węgier, Ludwik II Jagiellończyk, i zajęciu znacznej części Węgier przez Turków, zaniepokojone możliwością dalszej ekspansji tureckiej stany śląskie postanowiły w 1541 r. we Wrocławiu wybudować umocnienia w rejonie Przełęczy Jabłonkowskiej, przez którą od czasów starożytnych prowadzi jeden z najważniejszych karpackich szlaków handlowych. Na mocy tych postanowień pomiędzy Jabłonkowem a dzisiejszymi Mostami stanął niewielki, drewniany fort, w którym stacjonowało 88 żołnierzy (44 jezdnych i tyleż samo piechoty) operujących w dolinie Olzy.

W 1578 r. książę cieszyński Wacław II Adam podjął budowę nowego, większego fortu na wzgórzu Dziejówka (637 m) na północ od przełęczy. Była to solidna budowla otoczona systemem wałów ziemnych i okopów. Wewnątrz mieściły się drewniane budynki dla żołnierzy, magazyny, studnia i drewniana kaplica. Załogę fortu stanowili górale z okolicznych wiosek, tzw. wybrańcy, pod dowództwem zawodowych oficerów. Fort zdał egzamin w 1606 r., gdy pod przełęczą stanął obozem 4-tysięczny zagon Tatarów. Napastnicy widząc przygotowaną do obrony twierdzę zrezygnowali z ataku na Śląsk Cieszyński.

BRAKOWAŁO PIENIĘDZY I ŻOŁNIERZY

Wybuch wojny trzydziestoletniej przyniósł dla monarchii austriackiej nowe zagrożenie, jakim była możliwość połączenia się przez Przełęcz Jabłonkowską wrogów Austrii: protestanckich wojsk z północy z wojskami tureckimi i węgierskimi. Książę cieszyński Adam Wacław, mając świadomość słabości fortecy, zdecydował się więc na jej rozbudowę. W efekcie na wzgórzu nieco bliżej przełęczy (na terenie dzisiejszego przysiółka Szance) stanęła nowa forteca, która z załogą 282 ludzi pełniła rolę głównego fortu, zwanego później Wielkim Szaniem. Fort na Dziejówce (zwany „Starym Szaniem”) stał się zaś przednią redutą. Nowy szaniec zbudowany był z kamieni i grubych pni, a na przyczółkach ustawiono 6 armat przytoczonych z Cieszyna. Załogę stanowiło 382 wybrańców, których z czasem stany śląskie zastąpiły zawodowymi hajdukami.



Makieta Wielkiego Szanica zaprezentowana w Mostach koło Jabłonkowa.

Dodatkowe, pomocnicze forty stanęły nieco później na Kępie nad Bukowcem („Szwedzki Szaniec”), na wzgórzu Wały koło Herczawy, na Beskidzie nad centrum Jaworzynki („Wilczy Szaniec”) oraz w Koniakowie („Woli Szaniec”).

– To były poważne fortyfikacje i skuteczna zaporę dla wojsk próbujących atakować Księstwo Cieszyńskie od strony Węgier. Niestety wiecznym problemem było obsadzenie tych fortałcji. Utrzymanie fortów kosztowało 56 tys. talarów rocznie, co stanowiło ponad dwa razy więcej niż wynosił roczny dochód Księstwa Cieszyńskiego, które zwłaszcza

w okresie wojny trzydziestoletniej borykało się z wielkimi problemami finansowymi i nie było w stanie własnymi oddziałami obsadzić tych umocnień. A z przysyłanymi na Śląsk Cieszyński oddziałami cesarskimi bywało bardzo różnie. Czasami bardziej szkodziły niż pomagały – mówi Pipień.

Nic dziwnego, że w 1625 r. twierdze opanowały i utrzymały przez ponad rok duńskie oddziały hr. Ernsta Mansfelda i sprzymierzone z nimi węgierskie oddziały Gabora Bethlena. W 1638 r. Wielki Szaniec został powtórnie zdobyty podczas węgierskiej napaści, pomimo iż krótko przed tym umocniono go przy użyciu m.in. 19 tys. pni drzew, głównie jodeł.

SZANICE STRACIŁY SENS

W 1663 r. główny szaniec został przebudowany na planie równoramiennego gwiazdy według projektu cesarskiego inżyniera Jana Euzebiusza Meyera. W 1678 r. została tam osadzona stała załoga, która wkrótce odparła napad węgierskich oddziałów Emeryka Thökölyego.

Mimo kolejnej modernizacji w latach 1724-29, połączonej z budową mniejszych ziemnych redut, za-

łożenia obronne stały się już jednak przestarzałe na skutek rozwoju sztuki wojennej. W efekcie bez większych problemów zdobyli twierdzę Prusacy w latach 1741 i 1762. Po podpisaniu w 1779 r. tzw. pokoju cieszyńskiego, kończącego wojny między Marią Teresą a Fryderykiem II o tzw. sukcesję bawarską, znaczenie szaniców upadło, a ich załogę wykorzystywano głównie do robót publicznych. W drugiej połowie XIX wieku jabłonkowskie szance ostatecznie straciły swe militarne znaczenie i zostały uznane za przestarzałe. – Mniejsze forty już wcześniej zostały zniszczone bądź opuszczone, natomiast Wielki Szaniec pełnił od tamtej pory funkcje administracyjne. Zlokalizowano tam m.in. urząd celny i pocztę. W 1848 r. miał miejsce ostatni incydent wojenny na Wielkim Szaniu. Przez Przełęcz Jabłonkowską przeszedł rewolucyjny, 300-osobowy oddział węgierski prowadzony przez przewodnika Kluza z przydomkiem „Klapka”. Powstańcy opanowali Wielki Szaniec broniący zaledwie przez 12 żołnierzy i skierowali się na Jabłonków. Tam zostali jednak zmuszeni do odwrotu przez uzbrojonych mieszczan – relacjonuje Pipień.

Niedługo potem Wielki Szaniec został ostatecznie opuszczony. Uspokojenie sytuacji na Węgrzech w związku z ustanowieniem unii Austrii z Węgrami w 1867 r. uczyniło bowiem zbędnym dalsze fortyfikowanie granicy. W 1890 r. wieś Mosty odkupiła Wielki Szaniec i ziemię za 800 złotych reńskich.

BĘDZIE LOKALNA ATRAKCJA

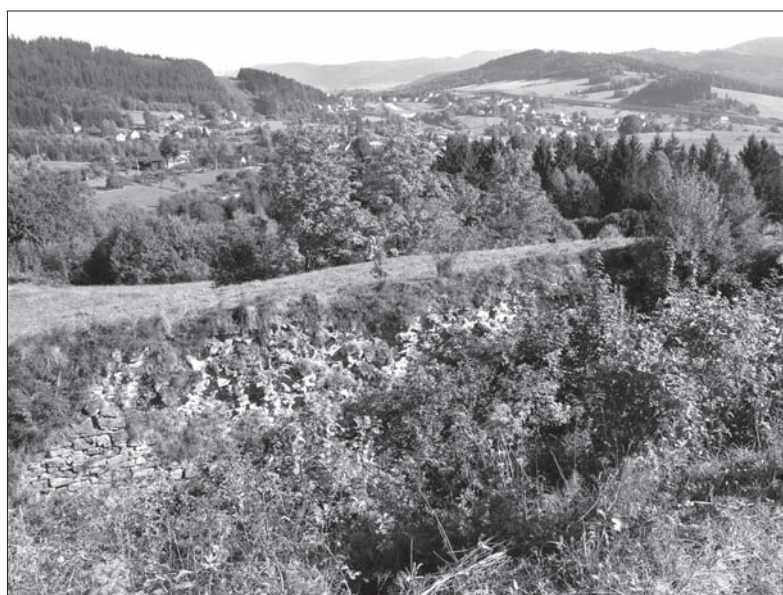
Większość dawnych budowli obronnych rozebrała z czasem okoliczna ludność, biorąc stamtąd kamień na budowę swoich domostw. – Mimo to ślady bastionów i fos widoczne są do dziś – zapewnia Pipień. Cieszyńszczyzna jest zapalonym rowerzystą i podczas swych rowerowych wypraw często zapuszcza się na czeską stronę Olzy. – Przypnam że Szance Jabłonkowskie

fascynują mnie od dawna. W końcu to kawał historii mojego Księstwa Cieszyńskiego – stwierdza i wspomina, że kiedy zainteresował się tym tematem, trafił na stronę internetową hrady.cz. – Znalazłem na niej opisy pięciu takich obiektów. Analizując jednak stare mapy, dostrzegłem zarzysy kolejnych fortyfikacji. Postanowiłem je odszukać w terenie i sprawdzić, co z nich pozostało. Wiele razy jeździłem w okolice Przełęczy Jabłonkowskiej, chodziłem po wałach, fosach, szukałem po lasach pozostałości szaniców, które wchodziły w skład umocnień pogranicza – wspomina cieszyńszczyznianin, który do dziś odnalazł dwadzieścia takich obiektów. Cztery znajdują się na Słowacji, dwa w Polsce, reszta zlokalizowana jest w Republice Czeskiej.

– Większość szaniców to typowe czworokątne reduty. Są one znane archeologom i historykom, ale bywają także wyjątki. Na przykład dwa umocnienia, które odkryłem jako ostatnie, nie były dotąd znane. Nie są ujęte w żadnej ewidencji, nigdzie też nie są opisane – przekonuje Pipień, który stara się również propagować wiedzę o historii dawnych fortałcji na Przełęczy Jabłonkowskiej. W tym celu nawiązał kontakty z Martinem Krülem z Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie, znaną historię Mostów koło Jabłonkowa i tamtejszych szaniców, a także z Janem Štěpánkiem z Ostrawy i Janem Byrtusem, nauczycielem z Bukowca. O swych odkryciach informował również władze Bukowca. – Tamtejszy szaniec nazwałem „Na Hrádku”, ponieważ tak nazywa się wzniesienie, na którego zboczu został ulokowany. Szaniec znajduje się około 200 metrów od drogi z Bukowca do Istebnej. Idąc ku niemu myślałem, że obiekt będzie zarośnięty i że wały będą raczej niskie. Tymczasem byłem zaskoczony jego wielkością i stopniem zachowania. Szaniec ma kształt ravelinu o bokach ok. 45-metrowych. Przed wałem znajduje się fosa, zaś od środka – w miejscu, gdzie wały się łączą – znajduje się platforma dla działa. Napisałem do pani wójt, ale temat nie został podjęty. Według mnie szkoda, bo mogłaby to być kolejna atrakcja historyczna we wsi – mówi Pipień.

Cieszyńszczyznianin cieszy się natomiast z inicjatywy władz Mostów koło Jabłonkowa, które zamierzają uczynić z Wielkiego Szanica lokalną atrakcją turystyczną. – Ponoć są już pieniądze i Wielki Szaniec będzie zrekonstruowany. Czytałem, że mają być odbudowane bramy, jeden z budynków twierdzy i studnia. Na terenie szanica mają ponoć ustawić wieżę widokową, urządzić małe muzeum, restaurację i sklepik. Niestety, inne, mniejsze forty nie mają tyle szczęścia. Zagrożony jest na przykład mały szaniec niedaleko dzisiejszego Trójstykku. Obiekt znajduje się w Czernem na Słowacji, a właśnie tam budują teraz drogę szybkiego ruchu ze Zwardonia do Czadcy i w trakcie tych prac pewnie go uszkodzą, bo ekspresówka została poprowadzona zaledwie kilka metrów od tego szanica – martwi się Pipień.

WITOLD KOŹDOŃ



Widok z szanica na Przełęcz Jabłonkowską.

Fot. DANUTA CHLUP

Fot. MAREK SANTARIUS

Miasto między dwoma wieżami

Rydułtowy, miasto partnerskie Orłowej, nie jest oblegane przez turystów. A jednak warto tu zajrzeć, na przykład przy okazji zwiedzania oddalonych o kilkanaście kilometrów Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej czy też Zamku Piastowskiego w Raciborzu. Dzieciom spodobać się dwa tematyczne parki rozrywki.

„Miasto Rydułtowy jest pomiędzy dwiema wieżami, wieżą kościoła i wieżą kopalni” – ten cytat arcybiskupa Wiktora Skworca znajdziemy w kościele parafialnym pw. św. Jerzego, pod brązową płaskorzeźbą. W symboliczny sposób przedstawia ona budynki będące dominantami miasta. Uwagę odwiedzających jeszcze bardziej przykuwa duża płaskorzeźba polichromowana miedzią, która wisi w prezbiterium i przedstawia patrona kościoła. Wykonał ją w 1993 roku miejscowy artysta Krystian Burda.

Smukła, strzelista wieża kościoła neogotyckiego z czerwonej cegły, wzniesionego pod koniec XIX wieku, widoczna jest z oddali. Szybu Kopalni Węgla Kamiennego „Rydułtowy – Anna” nie zobaczymy od razu, lecz z centrum miasta dostrzeżemy tam samochodem w kilka minut. Kopalnia miała w przeszłości zasadniczy wpływ na rozwój miasta. – Dzisiaj zatrudnia ok. 3,4 tys. osób. W dużej mierze są to ludzie z okolicznych miejscowości, szacujemy, że w kopalni i w związanych z nią firmach górniczych pracuje ok. 10 proc. mieszkańców naszego miasta – mówi burmistrz Kornelia Newy. – Kopalnia jest nadal ważnym zakładem pracy, lecz jej znaczenie ekonomiczno-społeczne zmalało, a jej istnienie i położenie w samym środku miasta przysparza nam też problemów. Są tąpnięcia, pękają drogi, budynki – dodaje burmistrz.

RYDUŁTOWSKIE HOLLYWOOD

Kilka atrakcji miejskich, które mogą być ciekawe dla turystów, wiąże się właśnie z historią wydobycia węgla.



Familoki na XIX-wiecznym osiedlu Karola.

Najbardziej widoczną jest hałda „Szarłota”, wysoka na 134 metry, licząc od podstawy do wierzchołka. Na jej zboczu – podobnie jak w Hollywood – umieszczono duże litery tworzące jej nazwę. Duże, strome wzniesienie zachęca do wspinaczki, oficjalnie jednak wejście na hałdę jest zabronione, ponieważ z jej wnętrza wydobywają się nadal szkodliwe opary. Co będzie dalej z „Szarłotą”? Na pewno pozostanie elementem rydułtowskiego krajobrazu. Politechnika Śląska w Gliwicach ma przygotować projekt jej rewitalizacji i przyszłego wykorzystania.

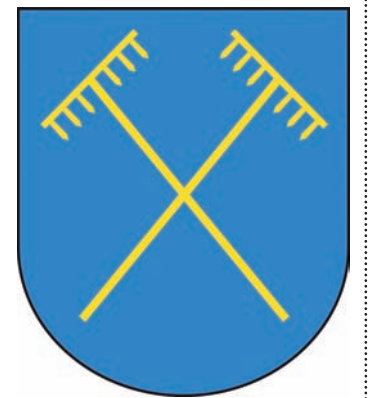
Z górniczą historią miasta spotkamy się w Kopalnianej Izbie Pamięci (posiada m.in. ciekawą kolekcję lampek górniczych), jej przypomnieniem jest również istniejący do dziś fragment osiedla Karola. Tworzą je do

dzis zamieszkałe, murowane domki robotnicze wybudowane przed 1865 rokiem.

PARK DLA WSZYSTKICH ZMYŚLÓW

W ostatnich latach powstało w Rydułtowach kilka ciekawych obiektów. Ze starej pływalni, która przypominała rudę, wyłonił się nowoczesny Rydułtowski Miejski Ośrodek Kultury „Feniks”. Rydułtowanie są dumni z dwóch parków tematycznych, które są magnesem przede wszystkim dla dzieci. Odprężalnię Sensoryczną „ROSA” znajdziemy w samym centrum, obok ratusza. Pod tą nieco zagadkową nazwą kryje się park miejski, tak wymyślony, by pobudzał wszystkie zmysły. Park składa się z kącików poświęconych poszczególnym zmysłom. Na Placu

Śluchu doznań dostarcza nam pluskająca fontanna oraz nietypowe instrumenty, takie jak dzwony rurowe czy kamienne cymbały. Plac Wzroku przyciąga różnorodnością kolorów, na Placu Smaku – w zależności od pory roku – można skosztować owoców lub warzyw, Plac Węchu obsadzony jest roślinami wydzielającymi intensywne i różnorodne zapachy. Dzieci docenią Plac Dotyku ze specjalnym pofałdowanym boiskiem o przyjemnej i bezpiecznej nawierzchni oraz zabawkami pobudzającymi rozwój manualny. Park otwarty jest na okrągło, jednak najlepiej odwiedzić go latem, kiedy wszystko będzie kwitło i pachniało, a na roślinach użytkowych pojawią się owoce. Rydułtowanie dumni są z tego, że „ROSA” została nagrodzona w ub. roku przez prezydenta Bronisława



MIASTO RYDUŁTOWY

- Liczba mieszkańców: 22 tys.
- Powiat: wodzisławski
- Miejsca godne uwagi: Ścieżka Powstań Śląskich, hałda „Szarłota”, neogotycki kościół św. Jerzego, Kopalniana Izba Pamięci KWK „Rydułtowy – Anna”, Rydułtowska Odprężalnia Sensoryczna – „ROSA”, Rydułtowska Fikołkownia „RAFA”. (dc)

Komorowskiego w konkursie architektonicznym na nową przestrzeń miejską godną naśladowania.

Drugim miejscem, gdzie warto wybrać się z dziećmi zarówno małymi, jak i dużymi, jest Fikołkownia „RAFA”. Na przestrzeni blisko dwóch hektarów znajduje się pomysłowy plac zabaw dla najmłodszych oraz atrakcje dla nieco starszych, takie jak ściana wspinaczkowa, mini golf czy BMX i Skate Park. Centralną część zajmuje duży plac, na którym organizowane są imprezy sportowe i kulturalne.

DANUTA CHLUP

Przyjaciele w Orłowej

Janinie Chlebk-Turek nie trzeba tłumaczyć, co to jest Zaolzie i kim są mieszkający tu Polacy. Dyrektorka Rydułtowskiego Centrum Kultury „Feniks” jest bardzo dobrze zorientowana w temacie, a w szczególności zna środowisko Polaków w Orłowej. Nic dziwnego, skoro od ponad dwudziestu lat ściśle współpracuje z władzami partnerskiego miasta oraz instytucjami i stowarzyszeniami działającymi na terenie Orłowej. Jednym z filarów tej współpracy jest Miejsce Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Orłowej-Lutyń.

Zaczął się od kontaktów z władzami Orłowej czy od znajomości z Kołem PZKO?

Współpraca z Orłową jako miastem trwa od 1993 roku. Później nawiązaliśmy kontakty z Kołem PZKO. Poznaliśmy jego członków – państwa Chwajolów, Hilów, Steców i, oczywiście, ówczesnego prezesa Mariana Jędrzejczyka, który, podobnie jak były wiceburmistrz Orłowej, Radisław Mojżiś, jest obecnie honorowym obywatelem Rydułtów. Te znajomości w niejednym przypadku przerodzi-



Janina Chlebk-Turek pokazuje książki, które wydano po konferencjach transgranicznych.

ły się w osobiste przyjaźnie, odwiedzamy się całymi rodzinami, składamy sobie życzenia z okazji urodzin. Pamiętam wspaniałe dożynki w orłowskim Kole PZKO, na których miałam zaszczyt być ich gospodynią u boku Mariana Jędrzejczyka. Miałam na sobie strój cieszyński, który pożyczyła mi Danuta Chwajol. W jednej z wydanych przez nas książek, która

powstała po konferencji „Sąsiedzi daleko czy blisko”, zamieszczony jest wykład Bogusława Chwajola nt. Polaków mieszkających na Zaolziu. Pochwałę się, że zostałam odznaczona medalem wybitym z okazji 60-lecia PZKO. Otrzymałam go za krzewienie współpracy po obu stronach granicy. To była dla mnie duża niespodzianka i jestem bardzo dumna z tego, że Po-

lacy z Zaolzia przyznali mi takie odznaczenie.

Miasta współpracują zapewne na wielu płaszczyznach?

Wspólnie uczestniczymy w wielu wydarzeniach i uroczystościach. Takim stałym punktem są Dni Orłowej, połączone z przeglądem kultur narodowych, a po naszej stronie odbywające się w ostatni weekend sierpnia Dni Rydułtów. Wymieniamy się wtedy zespołami. W Orłowej działa szereg fajnych dziecięcych i młodzieżowych zespołów tanecznych, które świetnie się prezentują na plenerowej scenie. Regularnie jeździmy z naszymi reprezentantami do Orłowej na doroczną wystawę stowarzyszeń i kół zainteresowań. Zawsze mamy tam własne stoisko. Jest nasze Koło Gospodyń Wiejskich, są malarze i rzeźbiarze, filateliści, harcerze czy biblioteka.

A więc spotykają się nie tylko samorządowcy, ale też „zwykli” ludzie?

Najfajniejsze w tym wszystkim jest to, że oficjalnie podpisana współpraca pomiędzy dwoma miastami nie zakończyła się

na wizytach burmistrzów czy członków rad jednego i drugiego miasta, ale przeszła „na doły”. Jesteśmy w bliskich kontaktach z polską podstawówką w Orłowej-Lutyń, odwiedzają się przedszkola, rydułtowska straż pożarna jest mocno zaprzyjaźniona ze strażą w Orłowej-Porębie. Jesteśmy na bieżąco w kontakcie z dyrektorem orłowskiego Domu Kultury, Izabelą Kapias, która kiedyś, nie będąc jeszcze znaną aktorką, występowała w Rydułtowach z zespołem rodzinnym swojego taty. Co roku rozgrywamy mecze piłki nożnej na terenie obu miast o puchar przechodni. Nie można zapomnieć o współpracy chórów. U nas, w Rydułtowach, działają dwa: „Cecylia” i „Lira”. Pamiętam, że kiedy pierwszy raz pojechałam z jednym z nich na konkurs polskich chórów na Zaolziu, to otwieraliśmy szeroko oczy ze zdumienia, słysząc, że mieszkający tam Polacy mają w repertuarze stare śląskie „pieśniczki”, które śpiewał kiedyś mój dziadek. Na marginesie – moja rodzina ze strony ojca (Chlebk) pochodzi z Zaolzia, niestety nie wiem, z której miejscowości.

DANUTA CHLUP

GŁOSIK

Koniki dobre na wszystko

Co takiego mają w sobie konie, że potrafią oczarować i dorosłych, i dzieci? Przekonaliśmy się o tym w poniedziałek w stadninie w Bystrzycy, prowadzonej przez stowarzyszenie Chewal. Na pierwsze zajęcia terapeutyczne z udziałem koni przyszli tu rodzice z dziećmi wymagającymi specjalnej troski. Pracownicy i wolontariusze bystrzyckiej stajni dobrze bowiem wiedzą, że kontakt z koniem jest nie tylko przyjemny, ale i zbawienny dla zdrowia, może pomóc nawet dzieciom niepełnosprawnym ruchowo lub umysłowo.

Działające na terenie Trzyna i okolic stowarzyszenie „Nigdy nie jesteś sam” postanowiło zorganizować terapię z udziałem koni dla swoich podopiecznych – dzieci niepełnosprawnych. Niektóre zobaczyły na własne oczy konia po raz pierwszy w życiu, inne już wcześniej uczestniczyły w podobnych zajęciach lub w hipoterapii, czyli terapii ruchowej z wykorzystaniem konia. Głaskanie, przytulanie, czesanie, a nawet prowadzenie konia i jazda na nim – wszystko to było dozwolone w trakcie poniedziałkowych zajęć. – Nie każdy koń może brać udział w takich zajęciach. Zwierzęta do hipoterapii wybiera się według ich charakteru, postawy i rodzaju kroku, czyli sposobu, w jaki się poruszają. Muszą być spokojne, cierpliwie, lubić ludzi i kontakt z nimi – wyjaśniła Alice Walaską, pracująca jako wolontariuszka w stowarzyszeniu Chewal. Takie cechy na pewno mają cztery koniki, które spotkały się z dziećmi na poniedziałkowych zajęciach: Sluničko, Lascalo, Darwin i klacz Hera.

Wszystkie cztery zwierzęta, duże, górujące nie tylko nad dziećmi, ale nawet nad dorosłymi, były naprawdę spokojne i cierpliwie znosiły czesanie, masowanie i głaskanie. A czy dzieci bały się koni? Wręcz przeciwnie! Większość szybko oswoiła się ze zwierzętami i pokonała początkową nieśmiałość. Od głaskania i czesania grzywy, boków i nóg szybko przeszły do szczotkowania ogona. Wyczyścić konikom można było także kopyta, choć to wymagało pomocy dorosłych. Odważniejsi mogli prowadzić konia, a nawet na niego wsiąść i przejechać kilka okrążeń.



Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

Głaskanie, przytulanie, czesanie, a nawet prowadzenie konia i jazda na nim – wszystko to było dozwolone w czasie poniedziałkowych zajęć.

Nas zainteresowało natomiast, na czym polega wyjątkowość tych zwierząt i co sprawia, że obcowanie z nimi ma takie zbawienne skutki. Zapytaliśmy o to panią Walaską. Konie to niezwykle zwierzęta. Piękne, szlachetne, wierne, ale równocześnie wolne, niezależne. Na ich grzbiecie można zdobywać świat... ale można również pokonywać lęki, uczyć się rozluźniania mięśni i przeprowadzać szeroko pojętą rehabilitację. – Koń to wprawdzie duże, silne zwierzę, które może onieśmielać albo wzbudzać strach, zwykle jednak dzieci ulegają jego wyjątkowemu czarowi, charyzmie – powiedziała. Jak wyjaśniła, są dwa rodzaje zajęć terapeutycznych z wykorzystaniem koni. Hipoterapia to forma terapii ruchowej. W Chewalu korzystają z niej na przykład dzieci z porażeniem mózgowym, ale też ze skoliozą, złą postawą ciała, czy osoby po operacjach lub wypadkach. Druga forma terapii, którą stosuje się w bystrzyckiej stadninie, to tzw.

zajęcia z udziałem konia. Mogą one pomóc dzieciom z upośledzeniem umysłowym, ale także zdrowym dzieciom czy takim, które mają inne problemy – na przykład kłopoty z koncentracją, ze złym zachowaniem, z agresją. – Dla zdrowych dzieci spotkanie z konikami to po prostu wspaniały kontakt z przyrodą, z żywym stworzeniem, które ma jakieś potrzeby, z którym można nawiązać bliski kontakt – wytłumaczyła nam pani Alice. – Koń potrafi wspaniale unormować zachowanie i reakcje dzieci. Dzieci bojaźliwe, ciche zyskują pewność siebie, a te, które mają problem z agresywnym zachowaniem, uspokoją się, bo zobaczą, że siłą, krzykiem, agresją nic z koniem nie osiągną – dodała.

To niezwykle, ile można się nauczyć dzięki kontaktowi z tymi zwierzętami – i nie chodzi wcale o umiejętności jeździeckie. Uczestnicy poniedziałkowych zajęć na pewno potwierdzą wam, że spotkanie z konikami okazało się niezwykle przygodą. Na kolejne zajęcia wybierają się w przyszłym tygodniu.

ELŻBIETA PRZYCZKO

WITAMY

Filip Maryniok urodził się 21 listopada w trzynieckim szpitalu. Ważył 2,75 kg i mierzył 46 cm. Rodzice chłopca to Kasia Stroka i Roman Maryniok. Filipek ma starsze rodzeństwo: trzynastoletniego Dawidka i dziewięcioletniego Adamka. Rodzinka mieszka w Gródku. Imię dla najmłodszego syna wybrali rodzice.

(ep)

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć waszych pociech, które przyszły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: przyczko@glosludu.cz lub



Fot. ARC

klasyfikacją pocztą na adres redakcji. Prosimy też o informację, czy zgadzają się państwo na publikację również w rubryce „witamy maluszki” na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Dzień Czekolady

W środę 15 kwietnia odwiedziliśmy Bibliotekę Regionalną w Karwinie. Bilet wstępu na to popołudnie było opakowanie z czekolady. Panie podzieliły nas na grupy. Pierwsza grupa podeszła do stołu, na którym były przygotowane dwa rodzaje ciepłej czekolady. Druga grupa szukała informacji na półkach między książkami. Pani nauczycielka czytała, z czego składa się czekolada, skąd pochodzi, mówiła też, że Dzień Czekolady obchodzony jest 12 kwietnia. Został też czas na oddanie i wypożyczenie książek. Żeby było wesoło, zaśpiewaliśmy razem piosenkę „Czeko czeko czekolada”. A na sam koniec czekała na nas jeszcze pyszna niespodzianka. Każdy mógł maczać w czekoladzie banany, mandarynki, biszkopty, migdały... Panie zrobiły dla nas również zdrowe owsiano-czekoladowe jerzyki. Wszystkim nam bardzo się podobało i na pewno znów przyjdziemy.

Artur Babczynski, Filip Koranda



Fot. ARC

Z dziennika przedszkolaka – Ciotka Klotka

W ubiegłym tygodniu poszliśmy z rodzicami do czeskokieszyńskiej kawiarni Avion, żeby spotkać się z Ewą Chotomską – „Ciotką Klotką”, jak mówiła mamusia.

Fajnie pójść do kawiarni z rodzicami i zjeść ciastko, a jeszcze lepiej spotkać tam „Ciotkę Klotkę” ubraną w kilka kolorowych sukienek i kapeluszy, opowiadając najróżniejsze historie. Nasze przedszkole przy ulicy Moskiewskiej stało się tam w największym składzie, bo przybyło aż 16 dzieciaków z rodzicami! Były piosenki o myciu zębów, o słynnym Tik-Taku i zwierzętach, a najlepsze były zagadkowe konkursy, w których mogliśmy wygrać cukierki. Oprócz wrażeń przynieśliśmy ze sobą do domu książki z wierszykami pisarki Wandy Chotomskiej, które teraz codziennie czytamy przed snaniem. Moja ulubiona to „Chłopak na opak”:

...przez głowę wciąga spodnie
i twierdzi, że tak mu wygodniej.
Włosy zapina spinką
i twierdzi, że jest dziewczynką!

Moskwiś

REKLAMA

OGRODZENIA ZS **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

CI-239

KUPON

konkursowy
2015



Zamiast rządzić **wola** działać

Wojciech Mendrek jest uczniem klasy IIA, lubi historię i podstawy nauk społecznych. Piotr Cielecki z IIIB też uważa siebie za humanistę. Jakie studia wybiorą po maturze, dokładnie jeszcze nie wiedzą. Teraz mają inne zmartwienia. Wojtek jest bowiem przewodniczącym Rady Studenckiej, a Piotrek jego zastępcą.

Stojcie na czele Rady Studenckiej. Czy oznacza to, że lubicie rządzić?

W.M.: To przypadek, że akurat znalazłem się na spotkaniu, na którym wybierano przewodniczącego Rady Studenckiej. Nie przyszedłem tam po to, żeby być szefem. Zresztą w Radzie Studenckiej nie tyle chodzi o rządy, co o organizację imprez, a to akurat nie sprawia mi większych problemów. Tym bardziej, że jeżeli impreza się uda, to jest później satysfakcja.

P.C.: Rada Studencka jest bardziej platformą niż ciałem autorytatywnym, więc o rządzeniu jako takim rzeczywiście nie ma mowy. Natomiast jeśli chodzi o organizację, to uważam, że pomagając Wojtkowi przy organizacji i koordynacji różnych przedsięwzięć, na tym polu mogę się wiele nauczyć.

Na jakich zasadach działa wasza Rada Studencka?

W.M.: Jest wskazane, żeby każda klasa miała w Radzie Studenckiej swojego przedstawiciela. Najlepiej przewodniczącego lub jego zastępcę, choć takim przedstawicielem klasy może być każdy chętny do włączenia się w nasze działania. Rada Studencka jest wspólną platformą uczniów, dlatego otwarta jest dla każdego, kto chce coś robić.

W szkole uczniowie tworzą niekwestionowaną większość. Czy grono profesorskie i dyrekcja liczą się z waszymi poglądami?

P.C.: Myślę, że jak najbardziej. Z dyrekcją i gronem profesorskim prowadzimy dialog i to jest dobre, bo są to osoby bardziej od nas do-



Piotrek Cielecki i Wojtek Mendrek pokazują logo Rady Studenckiej.

świadczane, my zaś mamy więcej odwagi. Jako przykład może posłużyć Dzień Tolerancji, który cieszy się ogromnym poparciem ze strony pedagogów. Pomaga nam to w jego organizacji, bo nie musimy tracić czasu na kierowanie próśb do dyrekcji, ale przychodzimy już z gotową koncepcją. Cieszy nas bardzo, że dyrekcja traktuje młodzież gimnazjalną jako dorosłych ludzi, którzy sami potrafią się zdecydować, z którymi z przedstawianych poglądów chcą się utożsamić, a które są dla nich nie do przyjęcia. Dzięki temu Dzień Tolerancji

daje przestrzeń również poglądom kontrowersyjnym.

W.M.: W ten sposób dyrekcja wspomaga dialog i uczy myślenia, co też może być pewną formą edukacji nas, uczniów. Tego typu projekty poszerzają nasze horyzonty, wychodząc poza zakres materiału przerabianego na lekcjach.

Dzień Tolerancji to tylko jedna z inicjatyw Rady Studenckiej. Co jeszcze robicie?

P.C.: Dostępną imprezą jest Noc Filmowa, która ma już w gimnazjum swoją kilkuletnią tradycję. W

zakres naszych działań wchodzi też Klub Filmowy, który organizują dwie nasze koleżanki. Imprezy, które przejeżdżamy po naszych poprzednikach, staramy się ulepszać, zmieniać, żeby nie stać w miejscu, ale iść do przodu.

W.M.: Rada Studencka pomagała w tym roku szkolnym również w organizacji Spotkania Szkół Słowaków oraz przy organizacji programu w Jazz Klubie podczas jubileuszu gimnazjum. Z kolei w ramach Dnia Liczby Pi, który w tym roku też już się odbył, zapraszamy do gimnazjum osoby

GIMNAZJALNY KALENDARZ

- **Juwenalia, czyli »Májales«, 29 kwietnia.** Zamiast nauki plenerowa zabawa. Burmistrz Czeskiego Cieszyna oddaje na ten dzień uczniom szkół średnich klucze do miasta.
- **Ostatni dzwonek, 30 kwietnia.** Dla maturzystów to ostatni dzień nauki, rozdanie świadectw i wyjście w przebraniu na miasto. W tym dniu nie żałujcie czwartoklasistom grosza. Za rok czy dwa też będziecie wdzięczni za każdy przejaw szczodrości ze strony młodszych kolegów.
- **Dzień Flagi, Polonii i Polaków za Granicą, 2 maja.** Dobra okazja, żeby odpowiedzieć sobie na pytanie: Kim ja jestem?
- **Kibicujemy maratończykom, 3 maja.** Dziesięcioro gimnazjalnych biegaczy startuje w Finale RC Maratonu Juniorzkiego w Pradze. Trzymamy kiuki i wracajcie z medalem!

(sch)

świata nauki lub kultury. Z nowych imprez są to zdrowe śniadanka.

Jakie pomysły na przyszłość?

P.C.: Chcielibyśmy przybliżyć młodzieży literaturę – prezentować w niej to, co jest żywe, innowacyjne i dla naszego życia aktualne. W tym celu chcemy jeszcze przed końcem roku szkolnego zaprosić do gimnazjum współczesnego poetę z Czech lub z Polski.

BEATA SCHÖNWALD

Walczyli o polskie indeksy

Czwartek i piątek upłynęły w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie pod znakiem egzaminów na studia w Polsce. Podeszło dni nich dwudziestu ośmiu kandydatów.

W piątek o godz. 10.00 kandydaci na studia w Polsce zebrali się w gimnazjalnej auli. – Dziś jesteśmy na półmetku – rozpoczął spotkanie dyrektor popularnego „Gimpla”, Andrzej Bizoń.

Chwilę później członkowie komisji egzaminacyjnej ogłosili wyniki

części pisemnej. – Generalnie wczorajsze egzaminy poszły dobrze, choć nie znaczy to, że wszyscy z państwa przejdą do dzisiejszych rozmów ustnych. Niestety dwóm osobom ta sztuka się nie udało. Przykro nam, ale w obu wypadkach wyniki z poszczególnych przedmiotów były słabe – mówił Bogusław Szymański z Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej z Warszawy, jeden z członków komisji egzaminacyjnej. W rozmowie z „Głosem Ludu” dodał, że kandy-

daci na studia w Polsce byli dobrze przygotowani. – Także jeśli chodzi o poziom językowy, po części pisemnej widać, że są oni dobrzy. Nawet osoby, które nie dostały się do części ustnej, nie odpadły dlatego, że były słabe językowo, ale dlatego, że uzyskały słabe wyniki z przedmiotów kierunkowych dla swoich przyszłych studiów – stwierdził Szymański, a jego opinię potwierdził przewodniczący komisji, Józef Wróbel z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

– Generalnie wrażenia po pierwszym dniu są dobre. Charakterystyczna jest dobra znajomość języka polskiego u wszystkich kandydatów, ogólnie też młodzież jest dobrze przygotowana. Ale więcej na ten temat będzie można powiedzieć dopiero po dzisiejszych egzaminach ustnych – zaznaczył.

Piątkowe egzaminy ustne odbywały się w dwóch salach gimnazjum. W jednej zdawali kandydaci na studia humanistyczne i społeczne, natomiast w drugiej przepytani byli ci, ci którzy wybrali kierunki techniczne, medyczne czy biologiczne.

Wśród oczekujących na rozmowę był Adam Škňouřil, który zamierza studiować na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. – Nie wiem

jeszcze, jak wczoraj napisałem, ale myślę, że język polski poszedł dobrze. W historii było więcej mniej znanych zagadnień, dlatego trzeba było trochę pogłównkować. Natomiast dzisiaj mam nadzieję, że będzie już łatwiej – żartował Škňouřil. Przyznał jednak, że kandydaci nie wiedzą, na czym będzie polegał piątkowy egzamin. – Niektórzy spekulują, że komisja może jeszcze pytać o rzeczy, o których pisaliśmy wczoraj, ja z kolei myślę, że egzaminatorzy zapytają o motywacje, czyli dlaczego chcemy studiować w Polsce – mówił.

Podobnie przekonywała Aleksandra Ćmiel, która chce studiować farmację na Uniwersytecie Medycznym w Katowicach. – W Katowicach studiuję już mój brat, dlatego wybrałam to miasto. Wczoraj zdawałem chemię i biologię i osobiście trudniejsza wydała mi się biologia. Skoro się jednak dostałam do drugiego etapu, to znaczy, że poszło mi dobrze. A dziś nie mam pojęcia o co egzaminatorzy będą pytali – śmiała się dziewczyna.

Jedną z pierwszych osób, które się o tym przekonały, była Katarzyna Nogolová. – Myślę, że poszło mi całkiem dobrze – stwierdziła po wyjściu z sali. – Wybieram się na pedagogikę na Uniwersytecie Śląskim w Ciesz-

ynie i komisja pytała mnie o praktyczne sprawy. W trakcie egzaminu byłam troszeczkę nerwowa, ale było spokojnie, a atmosfera okazała się bardzo fajna – przekonywała. (wik)

WYGRAJ TABLET!

Ogłaszamy konkurs na nazwę i logo naszej stałej rubryki o życiu i ludziach „Gimpla”. W konkursie mogą startować aktualni oraz przyszli uczniowie Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Zależy nam na tym, żeby logo korespondowało z nazwą rubryki, dlatego przyjmujemy wyłącznie kompletne propozycje obejmujące zarówno logo, jak i nazwę. Dopuszczamy również prace zbiorowe. Nagroda jest jednak tylko jedna! Tablet.

Na Wasze propozycje czekamy do połowy maja. Prosimy kierować je pod adres: Redakcja „Głosu Ludu”, Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn. Prace należy podpisać godłem. W osobnej kopercie opatrzonej tym samym godłem należy umieścić swoje imię i nazwisko, szkołę oraz adres zamieszkania. (sch)



Ogłoszenie wyników części pisemnej.

Fot. WITOLD KOZDÓN



WYDANO NAD WISŁĄ...

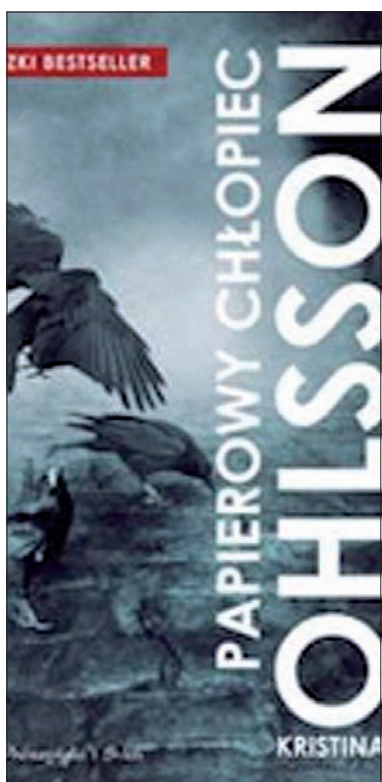
Papierowy Chłopiec

KRISTINA OHLSSON

Wydawnictwo Prószyński i Sówka

– Papierowy Chłopiec śpi w dzień i budzi się po zachodzie słońca. Wybiera sobie jakieś dziecko i porzywa je. Żadne dziecko nie jest przy nim bezpieczne – taka legenda była popularna swego czasu w Izraelu. Oczywiście w fantazji Kristiny Ohlsson, najlepszej skandynawskiej pisarki powieści kryminalnych, która uczyniła go osiłą najnowszej powieści pod tym samym tytułem. Rodzice mieli straszyć Papierowym Chłopcem swoje pociechy, żeby te nie włóczyły się wieczorami i nocami poza domem. Nie da się ukryć, że Papierowy Chłopiec jest dość uniwersalnym „bohaterem”, bo jak asa z rękawą wyciągają go nie tylko rodzice na zimnej północy. Pewnie niektórzy z nas też słyszeli: „Jak będziesz niegrzeczny, to przyjdzie pan i cię zabierze”.

Gorzej, kiedy Papierowy Chłopiec wykracza poza granice wyobraźni i staje się rzeczywistością postaci. Najnowsza powieść Ohlsson – chociaż liczy 600 stron, tak wciąga, że to przygoda na dwa, góra trzy wieczory – zaczyna się od mocnego uderzenia. Przed wejściem do szkoły prowadzonej przez gminę żydowską zostaje zastrzelona nauczycielka, a chwilę później w tajemniczych okolicznościach znikają dwaj uczniowie tej placówki – Ab-



twana, pojawia się kilka hipotez... – Luki w śledztwie zaczęły stopniowo przypominać ślady na śniegu. Wyglądały jak okrągłe wzorki i prowadziły śledczych we wszystkich kierunkach. Recht uznał jednak, że niektóre z nich prowadzą w tym samym. Do Izraela – czytamy w książce.

Kryminały mają to do siebie, że czytelnik ma zawsze pewność, że w finale dowie się, kto zabił i dlaczego to zrobił. Nie zawsze jednak wszystko dobrze się kończy. Pytanie jednak, czy książka Ohlsson jest li tylko kryminałem. „Papierowy chłopiec” to także świetna powieść obyczajowa, policjanci prowadzący śledztwo są po godzinach przecież normalnymi ludźmi, często skrywającymi tajemnice, a dzięki przeniesieniu akcji do Izraela kolejny raz przeczytamy o bezsensowności konfliktu izraelsko-palestyńskiego, którego odpryski mogą trafić na drugi koniec świata.

Nie mogę się już doczekać kolejnych powieści Ohlsson, byłej urzędniczki ds. zwalczania terroryzmu w OBWE czy w szwedzkim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Píše tak, że kiedy człowiek kończy jedną książkę, już chciałby sięgnąć po kolejną.

TOMASZ WOLFF

raham i Simon. Za wszystkim ma stać właśnie Papierowy Chłopiec. Komisarz Alex Recht ma świadomość, że w tej sprawie, jak i każdej innej kryminalnej, najważniejsze są pierwsze godziny. Jak mówi dobitnie – „zawsze i bez wyjątku!”. Co z tego jednak, kiedy już na początku sprawa wydaje się bardzo zagma-

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz

e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213



GL-212

CATERING ŻAREŁKO



- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

GL-128

PRO DOKONALOU ZAHRADU

JARNÍ AKCE

Akční cena:
51 990 Kč
Běžná cena: 55 990 Kč



HUSQVARNA Automower® 220 AC

Tento model robotické sekačky je určený pro větší plochy trávníků. Je vybavený alarmem s PIN kódem a nastavuje se pomocí klávesnice a displeje.

Plocha: 1.800 m² +/- 20 %, Sklon: až 35 % (19°),
Členitost plochy: ●●●○○



Akční cena:
36 490 Kč
Běžná cena: 38 990 Kč

HUSQVARNA Automower® 305

Robotická sekačka pro menší plochy. Lehká, tichá, bezpečná, se třemi ostrými břity pro perfektní výsledek sekání.

Plocha: 500 m² +/- 20 %, Sklon: až 25 % (14°),
Členitost plochy: ●●○○○

Navštivte naši prodejnu:



VALA plus s.r.o.
Třinec, 558 335 423, 777 020 578
Jablunkov, 558 340 150, 777 020 572
www.hsq-trinec.cz

Ceny jsou pouze doporučené včetně DPH. Akce platí do 9. 6. 2015. Odpovědnost za tiskové chyby vyloučena. Společnost Husqvarna neustále provádí vývoj výrobků, a proto si vyhrazuje právo změnit design, specifikace a vybavení bez předchozího upozornění. Husqvarna je registrovaná ochranná známka. Copyright © 2015 Husqvarna AB (publ). Všechna práva vyhrazena.

Husqvarna

GL-293

ADVOKÁTNÍ KANCELÁŘ HAJDUK A PARTNEŘI

www.hajduk.cz

Kancelaria advokacka Advokátní kancelář Hajduk a partneři s.r.o. poszerza swoją działalność i poszukuje dla oddziału w Trzyncu

prawnika / aplikanta advokackiego

OCZEKIWANIA:

- motywacja do rozwoju profesjonalnego
- bardzo dobra znajomość czeskiego prawa
- znajomość języka polskiego mile widziana
- samodzielność, dyspozycyjność oraz kreatywność w rozwiązywaniu problemów

Oferujemy możliwość zdobywania doświadczenia w renomowanej kancelarii advokackiej, pracę w przyjemnym zespole, motywujące wynagrodzenie, jak też zaplecze kilku regionalnych filii oraz oddziałów w Polsce i na Słowacji.

Osoby zainteresowane prosimy o wysłanie CV oraz listu motywacyjnego w języku polskim bądź czeskim na adres e-mailowy: trinec@hajduk.cz.

Tomasz Pustówka, adwokat

Informuje o rozpoczęciu działalności advokackiej w ramach współpracy z kancelarią

Advokátní kancelář Hajduk a partneři s.r.o.

z siedzibą w Czeskim Cieszynie, ul. Havlíčka 190/12.

KONTAKT:

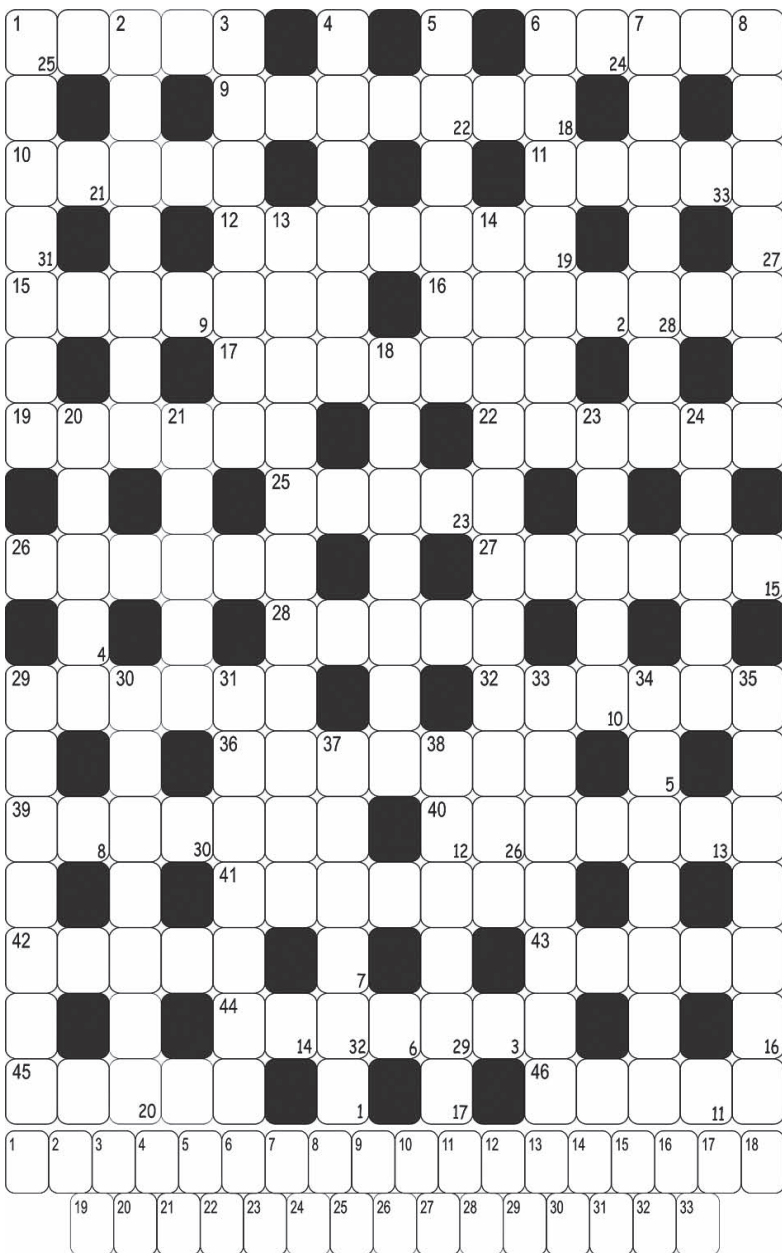
Tel.: +420 775 123 166
E-mail: tomasz.pustowka@hajduk.cz
Web: www.hajduk.cz

GL-288

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. lewa strona konta księgowego 6. piszczałka naśladowująca głos zwierząt 9. większy potok 10. biesiada 11. mahometanizm 12. ironicznie o chłopie 15. człowiek upośledzony umysłowo 16. ton harmoniczny 17. bardzo silna trucizna 19. największa wyspa w Polinezji 22. dawne urządzenie do napędu młockarni 25. wywarłe wrażenie 26. koleżka 27. bój ciężarowca 28. mały przetak w kuchni 29. lekki metal stosowany w lotnictwie 32. sawanna w dorzeczu Orinoko 36. potyczka zbrojna 39. sławny francuski mim 40. środek owadobójczy 41. miejsce „warzywnej” utarczki 42. wzorzysty dywan na ścianę 43. jon ujemny 44. znany port nad Kanałem Północnoholenderskim 45. Delon 46. rzymska bogini łowów.

PIONOWO: 1. skalny zlepek 2. nieruchomości 3. umowa międzynarodowa 4. ptak odradzający się z popiołów 5. bywa uosobieniem zła 6. słynna plaża na Hawajach 7. wenezuelska złotówka 8. organ kierowniczy 13. osiedle warszawskie przy trasie W-Z 14. stosowana przy otrzymywaniu wodoru 18. wyborca 20. dodatnia w elektrolicie 21. nokaut na tatami 23. polskie włókno poliestrowe 24. niewielki okręt patrolowy 29. maskowanie bezbronnych osobników w przyrodzie 30. ma dwa warkocze do podziału 31. członek hitlerowskiego oddziału szturmowego 33. imię Bernsteina 34. przyjął nowe wyznaczenie 35. górski kwiat pod ochroną 37. niezbyt powszechne imię żeńskie 38. miasto na Puerto Rico **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Książki dla dzieci autorstwa Jana Brzechwy).** Opr. JO



ALE HECA

Na religii:

– Kiery z was by chciół iść do nieba? Wszyscy dziecka podnoszóm ręce do góry, jyny Piotruś ni.
– Ty syneczku, nie chcesz iść do nieba?
– Chciółbym, ale ni mogym.
– Cóż tak?!

– Boch obiecoł tacie, że po szkole pójdm zaroz do chałupy.

Jano i Róman sie dawno nie widzieli.
– I jak Ci sie wiedzie? – pyto Róman.

– Obłeci, tela że ni móm miyszkanie – odpowiada Jano.
– Nó, a kaj nocujesz?
– U trzech sióstr.
– Mosz u nich osoby pokój?
– Mómm, ale z niego nie korzystóm.
– Chyba nie spis z własnymi siostrami!
– A czy jo mówił, że to sóm moi siostry?!

Maciej pyto teściowóm:

– Na jak długo żeś do nas przyjechał?

– Na tak długo, aż się wóm sprzykryzm.

– To znaczy, że na obiedzie nie zostaniesz?!

– Wiysz, mamó, jyny jo z całej kasy umioł odpowiedzieć na pytani!

– Fajnie, a o co pani pytała?
– O to, kiery rozbił szybe.

– Co mómm, do cholery zrobić, żeby choć roz było w tej chałupie moji na wyrchu?! – wrzeszczy Juroszek.
– Radzym ci, tato, głośno płakać – podpowiada mu pięcioletni synek.

Na dziedzinie je muzyka. Maciej sie docis do dwiryzy, ale słysoł rozmaite rzeczy o tej dziedzinie, tóż pyto starszego człowieka:

– Czy to prawda, że wy tu ni mocie cudzych radzi?

– A widzisz tyn kierzów?

– Nó widzym.

– Tam majóm groby nasi nieproszóni goście.

ARYTMOGRAF

	9	8	17	2		1	5	2		15	5
1	4	16		11	10	12	3	16		1	5
2		11	13	6	1	14	12		1	12	7
15	12		1	13	16	1	4	16			

1-2-3-4-5-6 – bohater epopei „Pan Tadeusz”

7-8-9-8-10 – maszyna w kuchni

11-12-13-14-6 – sierść owiec

15-4-16-14 – doniosły lub haniebny

17-6-11-6 – stan przytomności, rzeczywistość (Opr. BJK)

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 14. 5. br. o godz. 10.00. Nagrody (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 14 marca oraz 4 kwietnia br. otrzymują **Irena Pyszko** z Nawsia oraz **Wiesław Taraba** z Gródka.

Rozwiązanie krzyżówki z 14 marca:

Poziomo: 1. FERIE 6. KAKAO 9. USZANKA 10. TACYT 11. RANGA 12. EURAZJA 13. RUMOR 14. KRUPY 15. PAPACHA 19. OSTREW 22. ULOTKA 25. OSMAN 28. CHARAKTERYSTYKA 29. AORTA 30. OBJAZD 33. DANINA 37. MOKASYN 40. SANKI 41. TADEK 42. EKWADOR 43. SZTON 44. AMBRA 45. NARYBEK 46. AONIA 47. TEATR.

Pionowo: 1. FUTERKO 2. RACEMAT 3. EUTERPE 4. CZEREP 5. ANCZYC 6. KARAKAL 7. KONDUKT 8. OKARYNA 16. AWOKADO 17. ALMERIA 18. HUNYADY 20. SCHAB 21. RURKA 23. OKTAN 24. KOKON 26. STO 27. ART 30. OBSESJA 31. JONATAN 32. ZMIENNA 34. ANTRAKT 35. IZDEBKA 36. ALKMAAR 38. KOWARY 39. SADYBA. **Rozwiązanie dodatkowe: PORWANIE W TIUTIURLISTANIE.**

Rozwiązanie dodatkowe arytmografu z 14 marca: DOPIERO SYTY MA APETYTY.

Rozwiązanie krzyżówki 1 z 4 kwietnia:

Poziomo: 1. CZOŁG 5. POWAB 9. AKCJA 12. EPOKA 13. REBAB 14. EUROS 15. LIPCE 16. RODEO 17. ZĄBKI 18. LOCHA 19. MOTTE 20. WIDMO 23. HAŃBA 24. FLAKON 27. UKLEJA 30. OMASTA 33. KAZ 35. AMBONA 38. SZTAUDYNGER 39. KRWIAK 40. BYK 41. MAŃKUT 42. ANDRAGOGIKA 43. CENZOR 46. TAL 47. REAGAN 51. DZIAŁO 54. OPASKA 57. SIERP 58. ARAGO 60. SEANS 61. RATAJ 62. DUKAT 63. EPODA 64. DANIE 65. MACHO 66. WITKA 67. SÓJKA 66. STĘPA 69. KIKUT 70. NORMA.

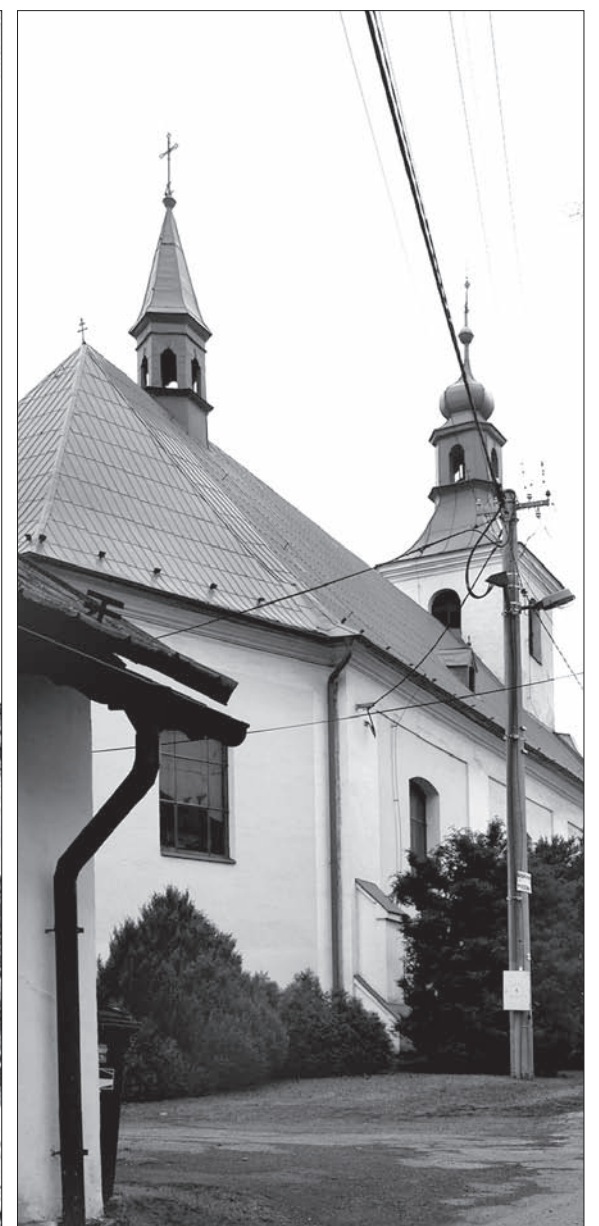
Pionowo: 1. CHEŁMNO 2. OKRĘTKA 3. GESZEFT 4. BOMBKA 5. PALIWO 6. WYPAD 7. BRELOK 8. OBYCIE 9. ABRAHAM 10. CUDENKO 11. ALOPATA 21. INKUBATOR 22. MUZYKOLOG 25. LASKARZ 26. KATEDRA 28. LIGNINA 29. JARMARK 31. MORZE 32. SPISZ 34. ADYGA 36. BAŃKA 37. NAUKA 43. CYSTERS 44. NIEBOŻĘ 45. ODPRAWA 48. EASTMAN 49. GRAJCAR 50. NOSZOWA 52. ISTOTA 53. ŁAJDAK 55. PODEST 56. SEKCJA 59. ASNYK. **Rozwiązanie dodatkowe: KWIECIEŃ – PLECIEŃ, BO PRZEPLATA TROCHĘ ZIMY, TROCHĘ LATA.**

Rozwiązanie krzyżówki 2 z 4 kwietnia: PISANKA WIELKANOCNA

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 4 kwietnia:

Poziomo: 1. AKAPIT 2. BAMBINO 3. RUPIA 4. POROŻE 5. RENTIER 6. MODEY 7. MIKADO 8. KATAJEW 9. LIMBA 10. LANY PONIEDZIAŁEK 11. WANAD 12. CEDYNIA 13. EBONIT 14. LIDER 15. PUŁASKI 16. ZACISK 17. DYKTA 18. RADIOLA 19. KLAMRA.

Tak było, tak jest



Na fotografii z archiwum Władysława Owczarzewego kościół katolicki św. Marcina w Piotrowicach z lat 30. XX wieku. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariusza ta sama świątynia.

ZBYNĚK IRGL, NAPASTNIK HC STALOWNICY TRZYNIEC:

Przeegrana w sporcie uczy i buduje

Kiedy nie strzelisz gola, nie możesz marzyć o zwycięstwie. To proste jak dwa razy dwa – powiedział „GL” napastnik Stalowników Trzyniec, Zbyněk Irgl. Kluczowy mecz o złoty medal Tipsport Ekstraligi zakończył się w czwartek zwycięstwem Litwinowa, który po raz pierwszy w historii klubu sięgnął po najważniejsze trofeum w czeskim hokeju. Trzyńczanie zakończyli sezon z podniesionym czołem. Mimo przegranej oklaskami nagrodzili zwycięską drużynę, która w całym sezonie, podobnie jak Trzyniec, pokazywała plecy reszcie ekstraligowej stawki.

Dramaturgia siódmego finałowego meczu w Werk Arenie przypominała najlepsze momenty w karierze Alfreda Hitchcocka. – To była zacięta walka, ze szczęśliwym końcem dla Litwinowa – stwierdził Irgl, który zaliczył w meczu tylko pierwszą i trzecią tercję, w drugiej odsłonie musiał bowiem wyszukać pomocy medycznej. – Zostałem uderzony krążkiem w głowę. Pojawiły się lekkie zawroty, ale bardzo chciałem włączyć się do gry – stwierdził 34-letni napastnik Trzyniec, który jeszcze pół roku temu walczył z groźną chorobą. – Hokej wówczas zszedł na boczny tor, walczyłem o życie. Wtedy nawet na myśl mi nie przyszło, że jeszcze w tym sezonie wrócę na lodowisko i zagram w finale.

Nerwowy finał pomiędzy Trzyncem a Litwinowem rozgrywany był nie tylko na tafli. Swoje własne rozgrywki zafundowali kibicom dziennikarze niektórych czeskich gazet, którzy otwarcie życzyli złota ekipie Litwinowa. – Przyznam się, że nie czytałem w trakcie tego finału gazet, a programy sportowe w telewizji oglądałem sporadycznie. Skupiłem się, podobnie jak reszta zespołu, na własnej grze. Zagrywki poza lodowiskiem pozostawiłem innym – podkreślił Irgl.



Zbyněk Irgl podczas uroczystości wręczania srebrnych medali.

Kluczowe, czwartkowe zawody w Werk Arenie prowadzili sędziowie Hribik, Hejduk i Lederer, Tošenovjan. W tym sezonie ten kwartet

sędziowski należał do słabszych ogniw ekstraligi, dlatego też nominacja wspomnianych arbitrow do meczu roku wywołała lekkie zdziwienie.

TRZYNIEC
LITWINÓW 0:2

Tercje: 0:0, 0:0, 0:2. Bramki i asysty: 53. Lukeš, 60. Lukeš (Hübl, Petružálek). Stan serii 3:4.

Trzyniec: Hrubec – Hrabal, Klesla, Nosek, Linhart, Trončinský, M. Doudera, Galvas, Foltýn – Irgl, Klepiš, Dravecký – Orsava, Polanský, Adamský – Hřáa, Plíhal, Ružička – Cenciala, Růžička, Matuš.

Litwinów: Francouz – Chaloupka, Frolo, Pavlík, Sklenička, Štindl, Pavelka, Baránek, Kokeš – Jánský, Hübl, Lukeš – Petružálek, Hanzl, Ručinský – Martýnek, Šrámek, Trávníček – Eberle, Jurčík, Hořava.

Sędziowie zdali jednak egzamin. – Jak już wspominałem, nie obchodzi mnie tego rodzaju sprawy. Hokeista jest od tego, by strzelał gole. Niestety moja gra w finale nie wyglądała najlepiej. W siedmiu meczach nie strzeliłem ani jednej bramki, to o czymś świadczy. Wierzę jednak, że w przyszłym roku będziemy jeszcze ciut mocniejsi. A motywacji z pewnością nie zabraknie. Przeegrana w sporcie uczy i buduje.

JANUSZ BITTMAR

Martin Ručinský: Spełnił się mój życiowy sen

Edmonton Oilers, Quebec Nordiques, Colorado Avalanche, Montreal Canadiens, Dallas Stars, New York Rangers, St Louis Blues, Vancouver Canucks – oto lista klubów kanadyjsko-amerykańskiej ligi NHL, barw których bronił 44-letni napastnik Martin Ručinský. U schyłku kariery doświadczony hokeista wrócił do swojego macierzystego klubu, Litwinowa, by sięgnąć z nim po wymarzony mistrzowski tytuł.

– To złoto traktuję na równi ze zwycięstwem w igrzyskach olimpij-

skich w Nagano – powiedział nam Ručinský, dla którego sezon jeszcze się nie skończył, otrzymał bowiem zaproszenie do kadry narodowej RC na zbliżające się mistrzostwa świata elity w Pradze i Ostrawie.

– Nie potrafię słowami opisać euforii, którą wszyscy przeżywamy w Litwinowie – stwierdził Ručinský. – Spełnił się mój życiowy sen, a także sen wielu generacji litwinowskich fanów. To złoto dedykuję zmarłemu tragicznie trenerowi Hlince, który z pewnością śledził te finały z fotela w niebie – dodał napastnik. – 56 se-



Martin Ručinský

zonów dane nam było czekać na ten sukces. To niesamowite uczucie, że jeszcze zdążyłem w ostatniej chwili wsiąść do tego pociągu i pomóc w zdobyciu tego medalu – podkreślił Ručinský. – Chylę czoła również przed Trzyncem, który w całym sezonie spisywał się rewelacyjnie. W tym ostatnim meczu miałem wrażenie, że gospodarze znaleźli się pod większą presją psychiczną, niż my. I chyba to zadecydowało, nasza wiara, że możemy wygrać również trzeci mecz w Werk Arenie.

(jb)

HOKEJOWE MŚ DYWIZJI IA W KRAKOWIE

Polacy zagrają z Węgrami o awans do elity

W kasie nie ma już ani jednego biletu. Emocje sięgają sufitu Tauron Areny w Krakowie, gdzie dziś o godz. 20.00 polscy hokeiści zagrają o awans do elity mistrzostw świata. W mistrzostwach świata Dywizji IA w Krakowie biało-czerwoni w pierwszym meczu przegrali z Włochami 1:2, by następnie wygrać z Japonią 2:0 i Ukrainą 3:2. Te mecze przesądziły o tym, że dziś z Węgrami podopieczni Jacka Płachty mogą wywalczyć przepustkę do hokejowego raję, zapewniając udział w przyszłorocznych MŚ elity. Warunek? Muszą wygrać z Madziarami w regulaminowym czasie gry.

Do grona elity awansują dwie

najlepsze ekipy krakowskiego czempionatu. Awans mają już w kieszeni główni faworyci – naszpikowany gwiazdami KHL zespół Kazachstanu, z którym Polacy przegrali w czwartek po zaciętej walce 2:3. Ten mecz o niczym nie przesądzał, tymczasem dzisiejsza walka w Krakowie może przejść do historii. Madziarzy, z hokeistami występującymi na co dzień w słowackiej ekstraklasie, na pewno nie sprzedadzą tanio skóry. Atutem Polaków będzie własna publiczność, a także euforia, jaka udziela się wszystkim zawodnikom kadry Jacka Płachty.

Polski hokej zrobił w ostatnich latach duże postępy. Zaczęło się

od ważnej współpracy z rosyjskimi szkoleniowcami, teraz ten wózek ciągnie zdeterminowany, ambitny Jacek Płachta. Selekcjoner reprezentacji Polski postawił nie tylko na sprawdzonych graczy, takich jak Leszek Laszkiewicz czy Marcin Kolutz, skorzystał też z utalentowanej młodej generacji. Najlepszym zawodnikiem w przegranym czwartkowym meczu był napastnik Marcin Kolutz. Gwiazdor mistrza Polski, GKS-u Tychy, w przeszłości bronił też barw Stalowników Trzyniec. Z Trzyncem związany jest obecnie napastnik Aron Chmielewski, który w pojedynku z Kazachstanem zaliczył asystę przy голу na 1:1 z kija Bar-

tomieja Pocięchy. Wszystkie cztery polskie ataki grają bardzo równo, trener Płachta ma tylko dylemat, na kogo postawić w bramce. Z Kazachami bronił Rafał Radziszewski, wcześniej w polskiej bramce gimnastykował się Przemysław Odrobny. – Decyzja dotycząca bramkarzy zapadne dopiero na ostatnim treningu przed meczem – zapewnił dziennikarza Jacek Płachta.

Pojedynek Polaków z Węgrami poprzedzą dwa wydarzenia: mecz o utrzymanie pomiędzy Ukrainą a Japonią oraz spotkanie Włoch z Kazachstanem. O godz. 20.00 w Krakowie do walki staną Polacy.

(jb)

W SKRÓCIE

DROGA DO BERLINA. W szwajcarskim Nyonie odbyło się wczoraj losowanie par półfinałowych piłkarskiej Ligi Mistrzów. O awans do finału, który zaplanowano na 6 czerwca na Stadionie Olimpijskim w Berlinie, zmierzą się Bayern Monachium i FC Barcelona oraz Juventus Turyn i Real Madryt. Pierwsze mecze półfinałowe zostaną rozegrane 5 i 6 maja. Rewanże 12 i 13 maja. Dla Juventusu Turyn to pierwszy półfinał od dwunastu lat, z kolei FC Barcelona, Bayern Monachium i Real Madryt to stali bywalcy ostatniej fazy Champions League.

BONIEK: STADION NARODOWY PRZYGOTOWANY. 27 maja na Stadionie Narodowym w Warszawie odbędzie się finał piłkarskiej Ligi Europejskiej. – Jesteśmy gotowi. Wszystko zostało pozapinane na ostatni guzik – stwierdził prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, Zbigniew Boniek. – Stadion jest gotowy, a boisko będzie wspaniałe. Mamy duże doświadczenie, ponieważ mieliśmy tu mistrzostwa Europy – mówi Boniek na stronie UEFA. – Polscy kibice pytają, gdzie można kupić bilety. Jest duże zainteresowanie tym meczem. Ludzie w Polsce są głodni piłki na najwyższym poziomie. Finał będzie niezapomniany. Jestem pewny, że będzie można mówić o piłkarskim święcie – zapewnił prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej. – Jedyną niewiadomą jest to, jakie drużyny zagrają w Warszawie – dodał prezes. W półfinale Ligi Europejskiej Sevilla z Grzegorzem Krychowiakiem zagra z Fiorentiną, w drugim meczu SSC Napoli zmierzy się Dnipro Dniepropietrowsk. (jb)

OFERTA

FORTUNA BIEG: międzynarodowy bieg, który łączy oba Cieszyny rozpoczyna się jutro o godz. 12.00. Na starcie 7. edycji wyścigu zaprezentuje się przeszło 2 tys. biegaczy, w tym roku ponownie nie zabraknie mocnych Kenijczyków.

PIĘKA NOŻNA – FNL: Karwina – Varnsdorf (dziś, 10.15). **MŚLF:** Hluczyn – Orłowa (dziś, 16.30). **DYWIZJA:** Piotrowice – Witkowiec, Beneszów Dolny – Hawierzów (dziś, 16.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Herzmanice – Dzieńmorowice, Cz. Cieszyn – Petrzkowice (dziś, 16.00), Frydlant – Wędrzynia, Bogumin – Haj (jutro, 16.00). **IA KLASA – gr. B:** Veřovice – Lutynia Dolna, Datynie Dolne – Dobratice, Czeladna – Bystrzyca, Wracimów – Olbrachcice, Stonawa – Bruszerk (dziś, 16.00). **IB KLASA – gr. C:** Sn Orłowa – Piosek (dziś, 10.15), Sucha Górna – Gnojnik, Luczina – Mosty, Dobra – Śmiłowice (dziś, 16.00), **CSAD** Hawierzów – Nydek, Jabłonków – St. Miasto, Inter Piotrowice – Żuków G. (jutro, 16.00). **MP KARWIŃSKIEGO:** Dąbrowa – Cierlicko, B. Rychwałd – S. Rychwałd, Bogumin B – Zabłocie, Sn Hawierzów – Łąki, TJ Pietwałd – G. Będowice (dziś, 16.00), Orłowa B – Olbrachcice B (jutro, 16.00). **MP FRYDEK-MISTEK:** Palkowice – Toszonowice, Oldrzychowice – Noszowice (dziś, 16.00), Gródek – Niebory (jutro, 16.00). **RP FRYDEK-MISTEK:** Nawsie – Wojkowice (dziś, 16.00), Luczina-Sedliszcze – Wędrzynia B (jutro, 10.30), Milików – Liskowice B, Bukowice – Pržno (jutro, 16.00). (jb)

ŻYCZENIA



Dnia 27. 4. 2015 obchodzą swoje zacne jubileusze życiowe – 50. urodziny

STAŚ I JAŚ KRĘŻELOKOWIE

Z tej okazji życzenia dużo zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej składają małżonki Agata z dziećmi – Weroniką, Janem, Anią, Franciszkiem, Piotrem i Pawłem oraz Maria z dziećmi – Markiem, Kubą, Tomaszem i Michałem. Do tych życzeń dołączają ojciec Jerzy, bracia Władek z żoną Janką i dziećmi, Jurek z żoną Sylwią i dziećmi, siostry Maria i Wanda z mężem Marianem i dziećmi.

Dnia 22. 4. 2015 obchodziła swoje 55. urodziny

pani MARIA KRĘŻEŁOK

Zaś dnia 26. 3. 2015 obchodził swój piękny jubileusz życiowy 90 lat

pan JERZY KRĘŻEŁOK

z Nieborów



Dnia 12. 4. 2015 w niedzielę Bożego Miłosierdzia przyszedł na świat

FILIPEK KRĘŻEŁOK

syn Władysława i Jany Krężelok, brat Terezki, Adama, Moniki i Beaty.

Wszystkim solenizantom życzymy zdrowia, szczęścia, radości i pogody ducha. GL-297

WSPOMNIENIA

Dnia 23 kwietnia 2015 minęła 25. rocznica śmierci naszego Drogiego Ojca, Teścia, Dziadka i Wujka

śp. prof. HENRYKA BOLKA

założyciela i pierwszego Dyrektora Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. O chwilę wspomnień prosi syn Janusz z rodziną. GL-283



Jest czas ciszy, jest czas bólu i smutku, jest też czas wdzięcznych wspomnień.

Dnia 26 kwietnia 2015 roku obchodziłaby 100 lat nasza Kochana Matka

śp. JÓZEFA HOLESZ

z Karwiny-Darkowa. Z miłością i szacunkiem wspominają syn Stanisław oraz córki Bolesława, Maria i Magdalena z rodzinami. RK-052



Dnia 26 kwietnia 2015 minie piąta rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. LEOPOLDA CHLEBOWCZYKA

a dnia 30 czerwca minie druga rocznica śmierci jego Żony

śp. ALICJI CHLEBOWCZYK

z Olbrachcic. O chwilę wspomnień proszą córki z rodzinami. AD-014



Dnia 24 kwietnia minęła 2. bolesna rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. JANY KŁOZA

z Olbrachcic

Z żalem i bólem w sercu wspominają mąż oraz synowie Roman i Marek z rodzinami. GL-292



*Sercem swoim
Tys bez końca dzielila się z nami w życiu,
nam darowałaś uśmiech słońca,
a płakałaś w ukryciu.*

Dnia 24 kwietnia wspomnieliśmy dziesiątą bolesną rocznicę, kiedy opuściła nas Kochana Żona, Mamusia, Teściowa i Babcia

śp. FRANCISZKA KOŻUSZNIK

z Oldrzychowic. Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi. GL-290



*Kto kochał, nie zapomni,
kto znał, niechaj wspomni.*

Dnia 22. 4. 2015 minęła dwudziesta piąta rocznica śmierci naszego Nieodżałowanego i Kochanego

śp. MUDr. JÓZEFA KRZYWONIA

lekarza, poety i społecznika z Czeskiego Cieszyna. O chwilę wspomnień i modlitwę proszą żona, syn i córki z rodzinami. GL-296

Rozłąka jest naszym losem, spotkanie naszą nadzieją...

Dnia 26 kwietnia minie druga rocznica, kiedy nagle odeszła od nas nasza Nieodżałowana

śp. Bc AGATA STRYJA
z Bystrzycy

Wszystkich, którzy Ją znali, o chwilę wspomnień proszą córki Jola i Anetka, partner Bronek, rodzice i siostra Halina z rodziną. GL-271

Dnia 26. 4. 2015 minie 20. rocznica śmierci naszego Drogiego Ojca, Dziadka i Pradziadka

śp. FRANCISZKA WAŁACHA
z Bystrzycy

Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi. GL-278

Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej

Dzisiaj mija druga rocznica śmierci Kochanej

śp. ZOFII WŁOSKOWEJ

O chwilę wspomnień proszą mąż z dziećmi i wnukami. GL-277

NEKROLOGI

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 21. 4. 2015 zmarła po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 84 lat nasza Kochana Matka, Teściowa, Babcia, Prababcia, Siostra i Ciocia

śp. MARIA BRECHEROWA
zamieszkała w Karwinie-Raju. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w poniedziałek dnia 27 kwietnia 2015 o godzinie 14.30 z kaplicy katolickiej w Karwinie-Starym Raju. W smutku pogrążona rodzina. GL-295

*Kto Cię znał, ten w dobrym wspomni,
Kto kochał, nigdy nie zapomni.*

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy, że dnia 21 kwietnia 2015 zmarła w wieku 96 lat nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

śp. MARIA GRYGOWA
zamieszkała w Rychwałdzie

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w sobotę 25 kwietnia 2015 o godz. 10.00 z kościoła rzymskokatolickiego w Rychwałdzie na miejscowy cmentarz. Zasmucona rodzina. GL-285

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Poněkud zaszczená romance (25, godz. 17.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Spongebob: Na suchym lądzie (25-27, godz. 15.30); Twarz anioła (26, godz. 19.00); Pięćdziesiąt twarzy Greya (25-27, godz. 20.00); Teoria wszystkiego (27, godz. 17.30); Coś za mną chodzi (27, godz. 19.00); **KARWINA – Ex:** Dom (26, godz. 15.00); Zaczarowany las (25, 26, godz. 17.15); Motyl Still Alice (25, 26, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Spongebob: Na suchym lądzie (25, 26, godz. 15.00); Ogrodnik króla (25, 26, godz. 17.30); Lovci a oběti (25, 26, godz. 20.00); Kopciuszek (27, godz. 17.30); Szybcy i wściekli 7 (27, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** John Wick (25, godz. 19.00); Robaczki z Zaginionej Doliny (26, godz. 17.00); **JABŁONKÓW:** Drama před kamerou (26, godz. 17.00, 19.30); **CZ. CIESZYN – Central:** Pieśń morza (25, godz. 15.45); Ogrodnik króla (25, godz. 17.45); Twarz anioła (25, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Fru! (25-27, godz. 14.00, 16.00); Focus

(25-27, godz. 18.00); Selma (25-27, godz. 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – MK PZKO informuje, że bilety na Festiwal PZKO są do nabycia w bibliotece w Domu PZKO w poniedziałek i środę w godz. 12.00-17.00, można je także zamawiać telefonicznie pod nr. 724 576 527.

KARWINA-FRYSZTAT – MK PZKO zaprasza wszystkich członków i sympatyków na brygadę, która odbędzie się w sobotę 25. 4. od godz. 8.30 przy naszym Domu.

▲ Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej zaprasza 27. 4. o godz. 17.00 na wieczór poetycki Mariam Szyi i Marka Słowiaczka do biblioteki na Rynku Masaryka. Przedstawią swoje debiutanckie tomiki wierszy.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 28. 4. o godz. 15.30.

OLDRZYCHOWICE – Zarząd MK PZKO organizuje 10. 5. wycieczkę autokarową do Goczałkowic i do ogrodów państwa Pudełków. Autobus odjeżdża spod Kozińca o godz. 8.30. Kolejne przystanki to Tacina, Kubiczek i Tyrska. Zgłoszenia wraz z zaliczką przyjmuje Dagmara Ivanov w Kwiatarni na Tyrskiej do 2. 5.

PTTS „BŚ” – Zgłoszenia na wycieczkę W 52 w dniu 5. 5. do Witkowiec Dolnych kierować prosimy telefonicznie pod nr. 605 783 338. Liczba uczestników na jednego przewodnika jest ograniczona, dla grup bilety ulgowe. Termin zgłoszeń do 28. 4.!

TKK PTTK „ONDRASZEK” – Zaprasza 26. 4. o godz. 9.30 pod Floriana na cieszyński rynek na 49. otwarcie sezonu turystyki rowerowej. O godz. 10.00 start i przejazd na trasie: Cieszyn – Dębowice – Ochaby, około 25 km. Opłata na startie 8 zł. **WSPÓLNOTA-COEXISTENTIA** – Konwent Polskiej Sekcji Narodowej odbędzie się w poniedziałek 27. 4. o godz. 15.30 w Czeskim Cieszynie, ul. Strzelnicza 28/209, 4. piętro (salka posiedzeń ZG PZKO).

OFERTY

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA 2+1 (67 m²) w Cz. Cieszynie na rynku, 4. piętro, od 1. 6. 2015. Czyszn 6000 kc, zaliczka na usługi 1000 kc. Tel.: 603 496 029. AD-011

WYCINANIE I PIELEGNACJA drzew, tel. +48 602 716 518. GL-291

USŁUGI BRUKARSKIE. Tel. 0048 512 290 556. GL-056

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-207

KUPIĘ INSTRUMENTY muzyczne. Tel. 608 374 432. GL-280

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

OFERTA PRACY

SP I PRZEDSZKOLE w Hawierzowie-Błędowicach zatrudni od 1. 9. 2015 pracownika administracji (sekretariat) na 50% etat. Wymagane średnie wykształcenie z maturą, znajomość języka polskiego i kreatywność w pracy. Informacje tel.: 596 434 093, email: pzs.bludovice@seznam.cz. GL-279

POLSKIE GIMNAZJUM im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie ogłasza konkurs na stanowisko nauczyciela szkoły średniej – kierunek geografia w kombinacji z innym przedmiotem (preferowane) albo tylko geografia.

Wymagania: odpowiednie kwalifikacje, odpowiedzialność i dyspozycyjność, umiejętność współpracy z młodzieżą, praktyka i doświadczenie pedagogiczne mile widziane. Dodatkowe informacje można uzyskać (telefonicznie) pod nr. tel. 558 731 235 lub 737 230 442. Zainteresowane osoby prosimy o przysłanie oferty i życiorysu do 30. 4. 2015 (email: info@gymopol.cz). GL-254

KONCERTY

JABŁONKÓW – PSP im. H. Sienkiewicza zaprasza na koncert wiosenny dla całej rodziny 30. 4. o godz. 15.30 do Domu PZKO.

Finałowe emocje w Werk Arenie



Srebrna drużyna HC Stalownicy Trzyńiec w sezonie 2014/2015 Tipsport Ekstraligi hokeja na lodzie



Kibice Trzyńca w czwartek nie doczekali się bramki.



Jeden z kluczowych momentów czwartkowego meczu – nieuznana bramka Trzyńca zdobyta w „piłkarskim stylu”.



Rozczarowanie na twarzach najmłodszych fanów Stalowników.



Polscy kibice znów nie zawiedli. Do Werk Areny przyjeżdżają nawet fani z Torunia.



Erik Hrňa (z prawej) liczył w finale na więcej.



Dziękujemy! Do zobaczenia w nowym sezonie.